

Grant Steidl  
Złączeni razem  
Podstawy życia zgromadzenia





GRANT STEIDL

---

# ZŁĄCZENI RAZEM

PODSTAWY ŻYCIA ZGROMADZENIA

---

**GBV**



Tytuł oryginału amerykańskiego:  
„Basics of Assembly Life”  
Wydawca oryginału:  
Believers Bookshelf, Sunbury, PA 17801, USA.

Copyright by Believers Bookshelf, Sunbury, PA 17801, USA  
Copyright for Polish Edition by Gute Botschaft Verlag,  
Dillenburg 2001  
Wydanie polskie ukazuje się nakładem wydawnictwa  
Gute Botschaft Verlag, Dillenburg, Germany.

Przekład: Stanisław Kalisz  
Korekta językowa: Dariusz Skórczewski  
Skład i łamanie: Kazimierz Leja  
Pierwsze wydanie polskie

ISBN 83-85930-13-2

Wydawnictwo:  
Gute Botschaft Verlag  
P.O.B. 80  
DE-35673 Dillenburg 2  
Tel. 0-049-2771-81141  
fax: 0-049-2771-81142

Cytaty z Pisma Świętego podane są według:  
Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu.  
Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego  
opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego,  
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa,  
1975.

## SPIS TREŚCI

Rozdział 1	
Gdzie się podziela moc? .....	11
Rozdział 2	
Zrozumieć Boży wzór Jego zboru.....	29
Rozdział 3	
Praktyka życia zboru	
– trzy najważniejsze podstawy .....	56
Rozdział 4	
Głosić prawdę w miłości .....	78



## Wstęp

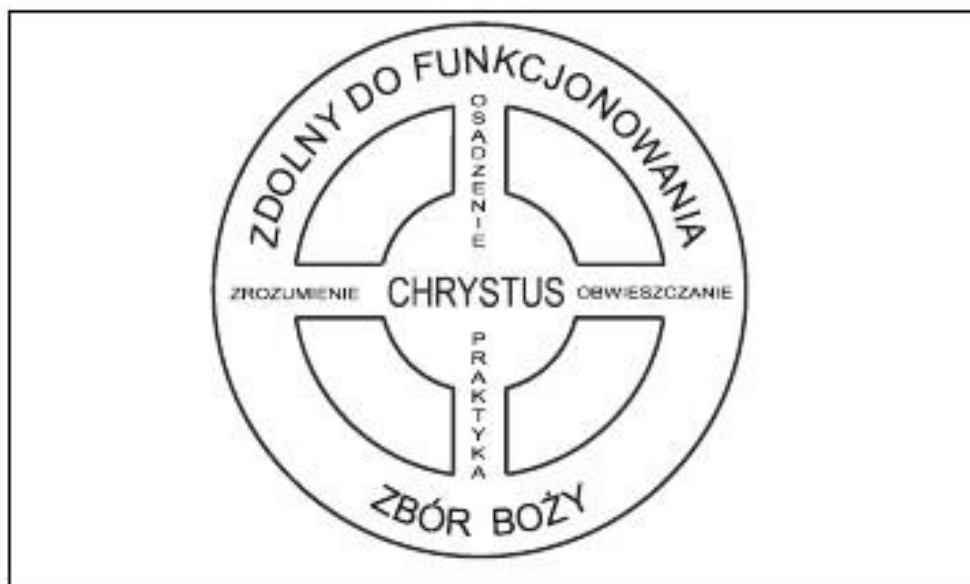
W podtytule niniejszej książki użyto sformułowania: „Podstawy życia zgromadzenia”, z naciskiem na słowo „życie”. Nie chcemy rozpatrywać tu nauki o zborze czy kościele<sup>1)</sup>, mimo że poza biblijnym zrozumieniem nauki o życiu zboru, praktyce, przynoszeniu owoców, wzroście, o innym nie może być mowy. Jednakże życie zboru obejmuje daleko więcej niż właściwe zrozumienie nauki na jego temat. Życie jest w rzeczywistości postępowaniem, praktykowaniem, cieszeniem się i podawaniem dalej tego, co dał nam Bóg.

Przedstawia to schematycznie „małe koło” na rysunku 1. Pokazuje ono, jak funkcjonuje zbór, jeżeli pozostajemy w ścisłym połączeniu z Panem Jezusem jako naszym centrum. Jeżeli nie zajmuje On właściwego miejsca jako centrum naszego osobistego

---

1) Używając słów: zbór, gmina lub kościół w ich ogólnym znaczeniu, stosujemy kursywę. Używając tych samych określeń w znaczeniu lokalnego zgromadzenia, używamy prostej odmiany pisma. Słowo zgromadzenie, zbór (z greckiego: ecclesia) oznacza „wywołany”. Dlatego zgromadzenie Boże nie jest jakąś denominacją, lecz obejmuje ono wszystkich wierzących od dnia Pięćdziesiątnicy aż do dnia pochwylenia. Prawdziwe zgromadzenie składa się więc z wybawionych ludzi. Możemy używać jednego ze słów: zgromadzenie, gmina, zbór lub kościół jeśli rzeczywiście wiemy, co ono oznacza i nie mamy na myśli budynku, czy denominacji. Ponieważ słowo zgromadzenie jest lepszym tłumaczeniem słowa „ecclesia”, jemu chcielibyśmy dać pierwszeństwo.

i wspólnego życia, to w rzeczywistości nie funkcjonujemy dla Bożej czci. Możemy robić wszystko. Możemy właściwie postępować i mieć właściwą naukę. Wszystko to jednak na nic się nie zda, jeśli brak żywej rzeczywistości wspólnoty z Chrystusem i gotowości sprawiania, „aby we wszystkim był pierwszy” (Kol. 1,18).



Rys. 1. Zdolny do funkcjonowania zbor Boży.

Bóg chce uwielbić swojego Syna. Obecnie służba Ducha Świętego na ziemi polega na uwielbieniu Pana Jezusa. Pan Jezus mówi o Duchu Świętym: „On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi” (Jana 16,14). Przez całą wieczność Pan Jezus będzie otrzymywał pochwały i uwielbienie. Księga Objawienia 4,11 mówi nam, że przez Niego, dla Niego i Jego woli wszystko zostało stworzone. Nasze życie



więc ma służyć Jego woli i zadowoleniu, a nie nam samym. Nasz miejscowy zbor nie ma więc za cel pokazać, jak jesteśmy wspaniali, wierni albo autentyczni, lecz jest miejscem, na które Bóg może spojrzeć i znaleźć zadowolenie w ludziach, którzy kochają Jego umiłowanego Syna. Pan Jezus mówi: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mat. 18,20).

Kiedy uwielbimy Chrystusa, rezultatem tego będzie wielka radość. Gdy uczniowie Pana, zniechęceni, przygnębieni i pełni strachu przed Żydami przebywali zebrani w małym pomieszczeniu, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!... Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana” (Jana 20,19-20). Umilowani, gdy patrzymy na siebie nawzajem, często jest to dla nas smutny widok. Kiedy patrzymy na siebie samych, może to być równie beznadziejne. Jeżeli jednak patrzymy na Pana Jezusa, wtedy widok jest wspaniały i znajdziemy prawdziwą rozkosz.

W czterech następujących rozdziałach chcemy z kolei rozpatrzeć nasz stosunek do naszego Pana i nasze życie z Nim, co przedstawiają cztery szprychy „Koła zboru” na rysunku 1. Najpierw chcemy spojrzeć na „Osądzenie zboru Bożego”, następnie spojrzemy na „Zrozumienie Bożego wzoru Jego zboru”, potem na praktyczną realizację tego wzoru, a na końcu na głoszenie innym w miłości Bożej prawdy. Modlę się, by Bóg błogosławił to skromnych rozmia-

rów studium, zarówno dla młodszych, jak i starszych.

Czuję się zobowiązany złożyć podziękowania wielu braciom z przeszłości, a także z obecnych czasów, za dużą część materiału zawartego w tej książce; zwłaszcza Cindy Carpenter, Gordonowi Bennett i Rogerowi Daniel za ich cenną pomoc w przygotowaniu i wydaniu rękopisu.

G. S., 1976

## Rozdział 1

### Osądzanie – gdzie się podziała moc?

Księga Sędziów 6,11-13 doskonale ukazuje, co mam na myśli pod słowem „osądzanie”. Przywołane wersety brzmią:

„Pewnego dnia przyszedł anioł Pański i usiadł pod dębem... Gedeon... wyklepywał pszenicę w tłoczni winnej, aby ją zabezpieczyć przed Midiańczykami. I ukazał mu się anioł Pański i rzekł do niego: Pan z tobą, mężu walczny! Gedeon rzekł do niego: Za pozwoleniem, panie mój. Jeżeli Pan jest z nami, to dlaczego spotkało nas to wszystko? Gdzie są wszystkie Jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie... Teraz zaś porzucił nas Pan i wydał w rękę Midiańczyków”.

Gedeon żył w ciężkich dla Izraela czasach, w czasach, w których każdy czynił to, co właściwe w jego własnych oczach. Wiedział, że kiedyś było znacznie lepiej i to go niepokoiło. Dlatego zaczął zadawać pytania:

- Dlaczego dotknęło nas całe to zło?
  - Gdzie są te wszystkie cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie?
  - Z jakiego powodu nie dzieją się one teraz?
- Gdy spojrzymy na obecną sytuację panującą wśród

Bożego ludu, to podobne pytania odkrywamy czasem u siebie samych:

- Dlaczego tak mało widać wśród nas mocy duchowej?
- Czy wielkie błogosławieństwa czasów apostołów ograniczały się jedynie do tamtego okresu?
- Dlaczego zbór Boży jest tak słaby i podzielony?
- Jaki warunek trzeba spełnić, by doświadczyć Bożej mocy w miejscowym zborze i jak tę moc można rozpoznać?

Rozpatrzmy na początku kilka wersetów, które mówią o mocy duchowej.

„Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami” (Dz. Ap. 1,8).

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 Tym. 1,7).

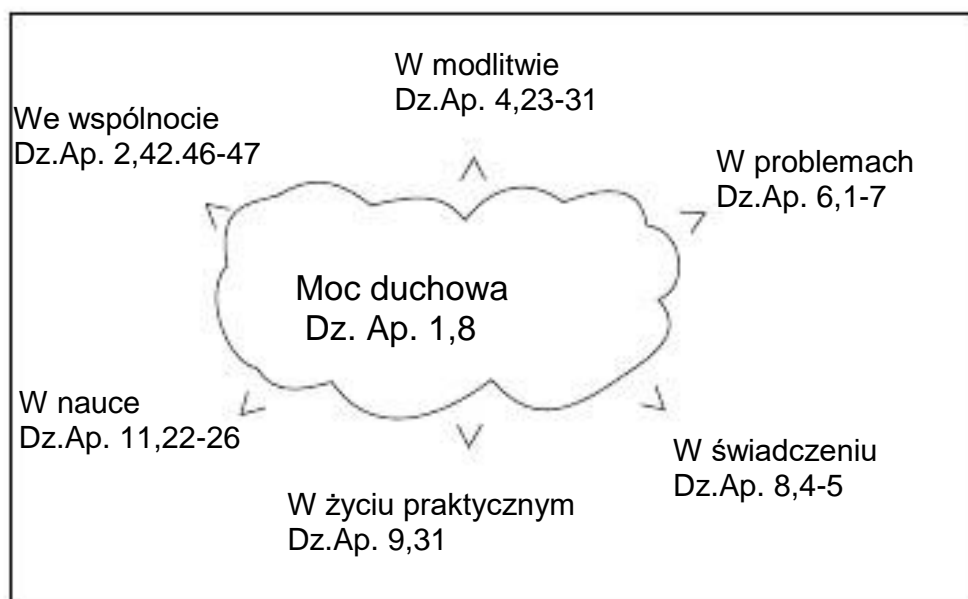
„Utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością” (Kol. 1,11).

Zwróćmy uwagę w tych wersetach na kilka wyrażen związanych z mocą. Nie jest nam ona dana w celu realizacji własnych planów ani też w celu uwielbienia Ducha Świętego, lecz po to, żebyśmy byli świadkami Chrystusa. Dał nam ją Bóg razem z miłością i rozważą. Nie jest ona po to, by dążyć do niej samej ani żeby pomylić ją z mocą tego świata, albo by wystawiać ją na pokaz. Po trzecie, nie jest

ona mocą niezbędną do dokonywania wielkich czynów; nie jest po to, by się nią popisywać ani cieszyć sławą. Jest to moc do wytrwania i wszelkiej cierpliwości z radością. Boże myśli na temat tej mocy różnią się zupełnie od ludzkich. Musimy porzucić nasze myśli i przyjąć Jego myśli.

## Moc duchowa w Dziejach Apostolskich

Pierwsze rozdziały Dziejów Apostolskich (rys. 2) pokazują, że wierni w tamtych czasach w wielu sprawach mieli dużą moc duchową. Chcemy teraz dokładniej zastanowić się nad kilkoma szczegółami.



Rys. 2. Pierwsi chrześcijanie mieli wielką moc duchową.

Dzieje Apostolskie 2,42 mówią: „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”. Wersety 46-47 kontynuują: „Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwając Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni”. Była to moc we wspólnocie, coś, czego nam często brakuje.

Jeżeli chcemy ocenić to szczerze, musimy odłożyć wszystkie fałszywe pozory. Musimy przestać twierdzić, że wszystko jest w porządku, jeżeli rzeczywiście jest źle. Bóg żąda prawdy w zborze. On pragnie rzeczywistości, autentyczności. Jeżeli nasz stan jest zły, to przyznajmy się do tego. Jeżeli jest dobry, chwalmy Go za to.

W pierwszych rozdziałach Dziejów Apostolskich wszystko było w porządku. Pierwsi wierzący mieli prawdziwą społeczność i moc w modlitwie. Dzieje Apostolskie 4,31 mówią nam, że modlili się oni, „a gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani”. Nie wiem, czy sens tego jest dosłowny, duchowy czy symboliczny, czy może chodzi o wszystkie trzy rzeczy. Jedno jednak jest pewne: wierzący prosili z całkowitą otwartością i odwagą o to, by mogli wypowiadać słowa i w konsekwencji robili to z odwagą.

Moc w modlitwie to moc, która oczekuje od Boga w pewnych sprawach wszystkiego i która to otrzy-

muje. Faktycznie, Pan często prowadzi nas do modlitwy o to, byśmy byli całkowicie zależni od Niego. Czasami jednak modlimy się zbyt ogólnikowo, ponieważ boimy się konkretnej modlitwy. „A co będzie, jeśli poprosimy o coś i Bóg nam tego nie da?” Pierwszy List Jana 5,14-15 mówi: „Taka zaś jest ufność, jaką mamy do Niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wy słu chuje, o co go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy”. Czy rzeczywiście ufamy Bogu? Jeśli tak, to módlmy się autentycznie i konkretnie.

Pierwsi chrześcijanie mieli także moc rozwiązywania problemów. Mieli oni problemy. Na przykład w Dziejach Apostolskich 6,1-3 kilka wdów skarżyło się, że inni dostawali więcej niż one itd. Kilka wdów zaopatrywanych przez zbór powiedziało, że zostały skrzywdzone. To wspaniałe widzieć duchową moc, jaką mieli pierwsi chrześcijanie przy rozwiązywaniu tych problemów. Wybrali oni siedmiu mężów cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mocy, którzy mieli zająć się tą sprawą. Mężowie ci wywodzili się z tej samej grupy ludzi, która się skarżyła. Wspaniałe! Problem został rozwiązany. Jak często sami próbowaliśmy rozwiązywać swoje problemy, i to z daleko mniejszą mocą duchową?

Mieli oni także moc w świadczeniu. Ci, którzy w następstwie prześladowania, rozpoczętego ukamienowaniem Szczepana (Dz. Ap. 7,54-60) zostali roz-

proszeni, chodzili wkóło i głosili Słowo. Pierwsi wierzący nie mówili: „Dawanie świadectwa to zadanie dla Piotra; on jest świadkiem. Ja jestem tylko chrześcijaninem”. Nie! Chrystus był ich życiem (tak jak jest i naszym) i dlatego zależało im na tym, by zapoznać z Nim innych.

Pierwsi wierzący mieli także moc w życiu praktycznym. Szli swoją drogę życiową w bojaźni Pana i w pocieszeniu Ducha Świętego, a zbór budował się i cieszył pokojem (Dz. Ap. 9,31).

## Dlaczego my nie mamy takiej mocy?

Gdy zaglądamy do Dziejów Apostolskich, pytamy się: „Dlaczego obecnie doświadczamy w zborze tak niewiele mocy?” Mamy kompletną Biblię i olbrzymią wiedzę. Co jest nie tak? Bóg nie pozostawi nas bez odpowiedzi, jeżeli spróbujemy to ocenić, osądzić w Jego świetle. Kilka przyczyn obecnego braku mocy można zobaczyć na rysunku 3. Istnieją też inne powody, ale poniższych kilka jest chyba najważniejszych.

Ważnym powodem obecnego braku widocznej mocy jest to, że żyjemy w trudnych czasach, w dniach ostatnich, w czasach upadku i odstępstwa. Nie trzeba być geniuszem, by rozpoznać, że nie żyjemy w pierwszym, lecz dwudziestym stuleciu. Nie żyjemy



1. Dni ostateczne... trudne czasy Upadek ... odstępowanie	2 Tym. 3 i 4 Obj. 3,14-22
2. Rozłam w zborze... słabo widoczna jedność...	Dz. Ap. 22,29-30 1 Kor. 1,9-13
3. Fałszywi prorocy  fałszywa służba Boża...	2 Piotra 2,3  1 Jana 2,18-23
4. Słabe prześladowania...	Dz. Ap. 8,1-4
5. Opuszczenie i / lub fałszywe zrozumienie biblijnych prawd na temat zboru: podstawy priorytety nastawienie punkty centralne świadczanie	Ef. 1,18-23 Ef. 4,11-16 Ef. 4,1-3 2 Tym. 3,16-17 1 Tes. 1,5-9

Rys. 3. Kilka powodów obecnego braku mocy.

w dniach, kiedy apostołska i duchowa moc widoczna była w jej świeżości, ale po prawie dwóch tysiącach lat częstokroć brudnych, zepsutych dziejów tego, co chce się mienić kościołem chrześcijańskim. Imię naszego drogiego Pana często doznaje zniewagi ze strony tych, którzy twierdzą, iż działają w Jego imieniu.

Znajdujemy się zatem w trudnych czasach, o których mówi Drugi List do Tymoteusza 3 i 4. Żyjemy

w czasach Laodycei (Obj. 3,14-22), w okresie, który charakteryzuje się bardziej letniością i chełpliwymi słowami niż czynami. Pan mówi do Laodycei: „Mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły” (Obj. 3,17).

W taki sam sposób Paweł ostrzega starszych w Efezie, że po jego rozstaniu się z nimi „wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody. Nawet spośród was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą” (Dz. Ap. 20,29-30). Następnie w Liście do Rzymian 11 Pan mówi, że Żydzi z powodu niewiary zostali odłamani i nie są Bożym świadectwem. Następnie Pan ostrzega narody: „Nie wzbijaj się w pychę, ale się strzeż. Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, nie oszczędzi też ciebie” (Rzym. 11,20-21). To oczywiste, że chrześcijaństwo (wszyscy ludzie, którzy przyjęli imię Chrystusa) przestało cieszyć się Bożą przychylnością i dlatego przeznaczone jest do odcięcia. Dziękujemy Bogu, że nie ma tu mowy o Ciele Chrystusa. Wszyscy, którzy rzeczywiście są zbawieni przez Pana Jezusa, wezmą udział we wspaniałym wniebowzięciu, aby na zawsze być u Niego. Obecnie jednak żyjemy na świecie w takiej sytuacji, iż utożsamia się nas ze zdegradowanym, nie spełniającym swej funkcji kościołem i chrześcijaństwem, które przestało podobać się Bogu.

Niektórzy współcześni pisarze mówią o naszych

obecnym czasie jako o erze „pochrześcijańskiej”. Pochrześcijańskiej? Nie dotyczy to jednak terenów Afryki i Azji – krajów tzw. „trzeciego świata”, lecz chodzi tu o następujące kraje: Wielką Brytanię, Niemcy, Kanadę, Australię i USA, które mocą tradycji i historii знаły łaskę Boga. Kraje te coraz wyraźniej odwracają się od prawdy Bożej.

Wiele rozłamów w Kościele wynika z braku mocy w świadczeniu i przynoszeniu owoców. Jeżeli ktoś powie ludziom, że jest chrześcijaninem i w takim a takim budynku zbiera się z braćmi, to mogliby oni odpowiedzieć: „To miło usłyszeć o waszym fundamentalnym kościele, ale czy wiedział pan, że w promieniu pięciu kilometrów znajduje się cały tuzin różnych kościołów?” Dziękujemy Bogu za każde prawdziwe dziecko Boże. Czyż nie jest jednak trudno opowiedzieć ludziom o prawdzie na temat zboru, podczas gdy tylu wierzących jest podzielonych w tylu różnych denominacjach, wspólnotach i rozłamach, z których każde rości sobie pretensje do prawdy? Rozłamy te oznaczają, że każda grupa duchowa otrzyma jedynie część uzdolnionych sług, których Chrystus przeznaczył dla swojego Ciała. Z pewnością brak widocznej i praktycznej jedności między nami stanowi przyczynę wielkiej słabości w Kościele Bożym.

Pan Jezus modli się w Ewangelii Jana 17,21: „Aby wszyscy byli jedno... aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. Mimo że Bóg postrzega nas jako jedność, świat tego nie widzi. Niestety, chrześcija-

nie publicznie kłóć się i krytykują oraz obmawiają. Świat przygląda się temu i mówi: „Nie chcemy z tym mieć nic wspólnego”. W ten sposób zawadzimy także w tym przedstawianiu prawdy z Ewangelii Jana: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”.

Choć żyjemy w czasie, w którym kościołowi brakuje widocznej jedności, to nadal, zgodnie z podstawową nauką o jednym Ciele Chrystusa, możliwe jest zbieranie się tam, gdzie On, zgodnie ze swoją obietnicą, jest wśród nas obecny. Ta podstawa zbierania się jest wystarczająco duża, by zmieścić każde dziecko Boże. Później przyjrzymy się temu dokładniej.



Innym powodem obecnego braku mocy są fałszywe nauki i fałszywa służba Boża. Jeżeli odwiedzasz ludzi od domu do domu albo rozwozisz traktaty, to prawdopodobnie stwierdzisz, że fałszywa nauka albo już była tam obecna, albo przyszła po tobie, albo przyszła pomiędzy twoimi odwiedzinami! Ludzie mówią: „Proszę spojrzeć, dostałem taką broszurę i tam to jest napisane. A co mówi pańska broszura?” Ty odpowiesz: „Ci ludzie mają fałszywą naukę; oni nie przynoszą wam prawdy”. W odpowiedzi słyszy-cie: „Tak, to samo inni też mówią o was”. Nie możemy zmienić tego, że istnieją fałszywi nauczyciele i fałszywe służby Boże i że wywołuje to wielkie szkody. Czasami chcemy to powstrzymać, lecz nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Pan mówi, że nasienie i chwasty na świecie (nie w kościele) rosną razem,

aż do żniwa (Mat. 13,29-30). Jeżeli jednak rozpoznamy wynikającą stąd naszą słabość, to możemy cieszyć się z tego, że Duch Boży działa, by przyciągnąć dusze do Pana Jezusa, a On chce przysposabiać nas do tej błogosławionej służby, o ile będziemy do Jego dyspozycji.

Innym powodem naszego braku mocy są słabe prześladowania. Dzieje Apostolskie 8,1 mówią nam, że pierwsi chrześcijanie z powodu prześladowania byli wszędzie rozproszeni. Obecnie nie widać zbyt wiele takich sytuacji. Oczywiście, od czasu do czasu zobaczymy zniechęconą twarz albo usłyszymy szyderczy uśmiech, bo mówiliśmy o Chrystusie. Przyznawanie się do imienia Chrystusa przynosi cierpienie. Pan mówi: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie!” (Mat. 5,11).

Jeżeli bardzo skarżymy się z powodu prześladowań, to powinniśmy czerwienić się ze wstydu. W porównaniu z wierzącymi w Rosji, Chinach, Rumunii, itd. nic nie cierpieliśmy. W niektórych krajach życie dla Chrystusa może oznaczać utratę pracy, możliwości kształcenia dzieci, wolności, a nawet życia. Tam wierzący muszą się spotykać po kryjomu. Niewielu posiada Biblię, dzięki czemu każdy fragment Pisma jest niezwykle ceniony.

Gdyby w krajach zachodnich rozpoczęły się prześladowania, wtedy szybko nasienie zostałoby oddzielone od plew; czy chcesz jednak o to prosić? Nie, ani



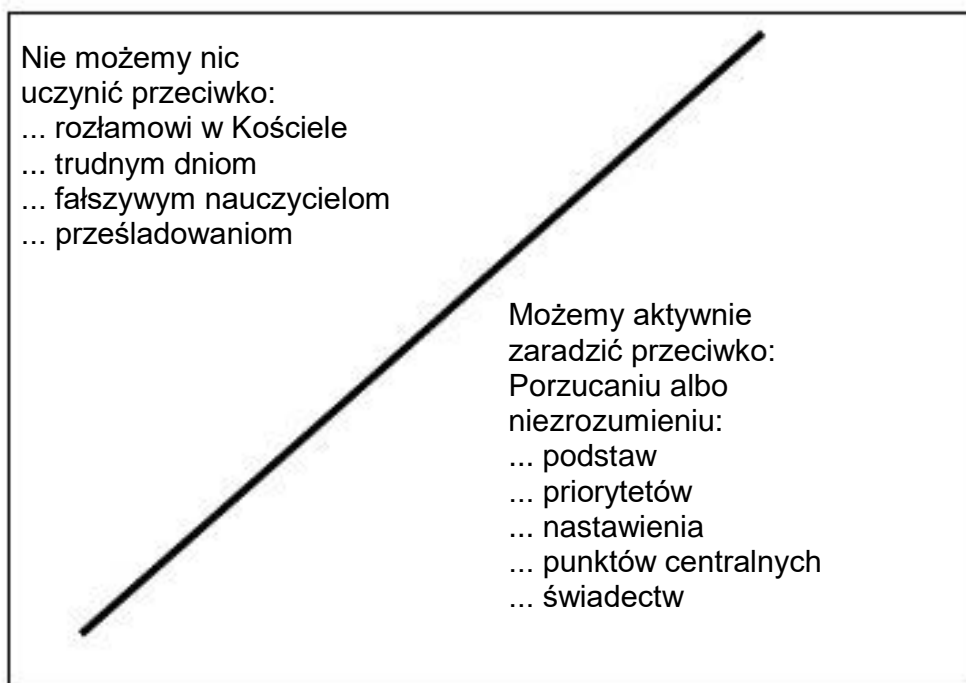
ty, ani ja. Nie tęsknimy za prześladowaniami. Nie prosimy o dzień, w którym tajna policja skonfiskowałaby nam dom, zabrała nas i nasze żony do obozu koncentracyjnego. Mimo to musimy przyznać, że z powodu tak słabych prześladowań niewiele jest wśród nas poświęcenia. Paweł mówi: „Odtąd niech mi nikt przykrości nie sprawia; albowiem ja stygmaty Jezusowe noszę na ciele moim” (Gal. 6,17). My nie wiemy zbyt wiele o tych stygmatach, prawda?

Ostatnim powodem naszego braku mocy jest zaniedbanie i / lub niezrozumienie podstaw funkcjonowania zboru, a także priorytetów, nastawienia, punktów centralnych oraz świadczenia. Nie da się praktykować prawd zboru Bożego, jeżeli nie rozumiemy podstaw i spraw dotyczących praktyki, które Bóg uważa za życiowo ważne.

## Co możemy robić przeciw naszemu brakowi mocy, a czego nie wolno robić

Jak widzimy na rysunku 4, przeciwko niektórym powodom naszego braku mocy nie damy rady nic zrobić. Historii nie możemy zmienić, czasu też nie jesteśmy w stanie cofnąć ani przyspieszyć. Nie możemy nic zmienić w tym, że żyjemy w niebezpiecznych czasach ani w tym, że istnieją fałszywi nauczyciele oraz że w Kościele panują rozłamy i upadek.

Nie chcemy prosić o to, by prześladowania stały się dla nas środkiem do uzyskania duchowej równowagi. Możemy jednak zrobić wiele, odpowiadając na to wszystko, co Bóg nam dał, abyśmy w obecnych czasach byli świadectwem Pana na ziemi.



Rys. 4. Co możemy zrobić, a czego nie.

W minionym stuleciu bracia trzymali się mocno jednej bardzo ważnej podstawy: jak sami mawiali, nie powinniśmy próbować budować czegoś nowego. Powinniśmy zamiast tego intensywniej dążyć do tego, by poprzez łaskę Bożą budować na tym, co było od początku, nie domagając się niczego dla siebie

i uznając upadek i porażkę kościoła. Jeżeli mówimy o upadku kościoła, to sprawiamy niekiedy wrażenie, że mamy na myśli wszystkich oprócz nas. O nie, odnosi się to także do nas. Sami jesteśmy częścią tego stanu rzeczy. Im prędzej to uznamy, tym bardziej będziemy przed Bogiem trwali w pokorze i modlitwie.

Modlitwa Daniela w Księdze Daniela 9,3-19 jest wspaniałym przykładem takiego właściwego zachowania. Daniel osobiście nie był winien wszystkiemu, co wyznał przed Bogiem. Mimo to jednak powiedział: „U Ciebie, Panie, jest sprawiedliwość... nam zaś... jest wstyd... u Pana, Boga naszego jest zmiłowanie i przebaczenie”. Daniel błagał Boga, opierając się na tym, co najbardziej fundamentalne, mianowicie na tym, kim jest Bóg, a nie na tym, kim był on albo Izrael. My też musimy tak postępować, czyli uznać, że pomimo przeciwko wielu sprawom nic nie możemy zrobić to świadomi być czasowi, w którym żyjemy możemy wyznać naszą część w spowodowanym zawodzie. Następnie możemy dążyć do tego, by postępować zgodnie z prawdą, którą dał nam Bóg.

Jeżeli np. nasze postępowanie wobec braci i sióstr w Chrystusie jest niewłaściwe, to możemy coś w tej sprawie uczynić. Słowo Boże podaje dokładne pouczenia na temat tego, jak sprawę należy uregulować. Gdy odwiedzam wierzących, wstrząsa mną widok chrześcijan, pełnych krytyki, goryczy albo cynizmu wobec innych braci i sióstr. W takich sy-

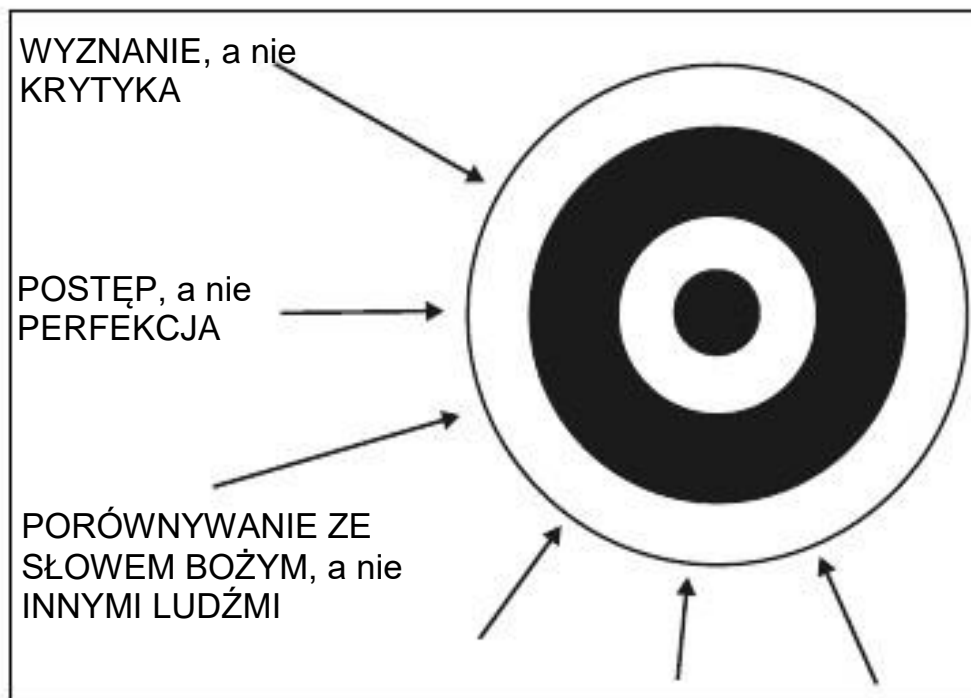


tuacjach pytam: „Powiedziałeś im to?” Oni odpowiadają: „To nic nie da”. To katastrofalne, bo Słowo Boże podaje jasne pouczenie. Ewangelia Mateusza 18,15 mówi: „A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam”. Bóg wymaga, abyśmy tak postąpili. Wszelki inny czyn jest nieposłuszeństwem wobec Boga.

Jeśli chodzi o określenie punktów centralnych, także możemy coś zrobić, aby stwierdzić, czy nie wykraczamy poza linię ukazaną nam przez Słowo Boże. Na przykład mogę sprawdzić, czy nie postępuję albo nie mówię tak, jakby w Słowie Bożym nie było niczego innego prócz proroctwa. Proroctwo jest cenne i bardzo ważne, ale nie jest ono wszystkim, co Bóg nam dał. Może zaniedbuję ewangelię, bo za dużo zajmuję się prawdą dotyczącą zboru, albo odwrotnie. Jeden z wierzących jest na przykład ewangelistą, inny pasterzem albo nauczycielem. Zgodnie z darami, które dał nam Chrystus, jesteśmy bardziej lub mniej dopasowani do pełnienia różnych rodzajów służby. Powinniśmy jednak bardzo cenić pełną Bożą prawdę i doznawać jej wraz ze wszystkimi rodzajami służby, które dał On poszczególnym członkom Ciała Chrystusowego.

## Cele osądzania

Na rysunku 5 można zobaczyć trzy cele samooceny, które bardzo leżą mi na sercu, mianowicie: WYZNANIE, a nie KRYTYKA; POSTĘP, a nie PERFEKCJA; PORÓWNYWANIE ZE SŁOWEM BOŻYM, a nie Z INNYMI LUDŹMI (2 Kor. 10,12). W poprzednim fragmencie zastanawialiśmy się nad tym, o ile ważniejsze jest wyznanie przed Bogiem od krytykowania innych, tym pierwszym celem więc nie musimy się już zajmować. Może jednak nie być zbyt jasne, co mamy na myśli, mówiąc: „Postęp, a nie perfekcja”. W Liście do Filipian 3,12-14 apostoł Paweł mówi:



Rys. 5. Cele osądzania.

„Nie, jakobym już to osiągnął, albo już był doskonały... ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. W tym sensie nie był on doskonały, tak samo jak i my nie jesteśmy doskonali, ale możemy czynić postępy. Paweł zdążył do tego, co przed nim, zmierzał do celu. Czyniąc to, mógł wzywać innych, by byli jego naśladowcami.

Musimy przemyśleć i osądzić sfery, w których zawodzimy jako zbór, upadamy i odstępujemy od Bożej prawdy. Uważam, że należy to do najważniejszych funkcji godzin braci, zborów opiekuńczych, niezależnie od tego, jak się je nazywa.

Bracia, którzy troszczą się o zbory okręgowe, muszą od czasu do czasu zatrzymać się, uważnie wsłuchać się w głos Boga i zapytać: „Jak wygląda to u nas i dlaczego? Co my robimy?” Wtedy musimy przyrównać nasze postępowanie do wzoru, który dało nam Słowo Boże.

Czasami tracimy wiele sił i czasu poprzez to, iż zajmujemy się tym, co robią inni. „Czy to nie cudowne? Spójrz, co oni robią. Jak zdobywają dusze” itd. A ja mówię: chwalcie Pana! To jest wspaniałe. Gdzie Bóg powiedział, że mamy porównywać się z innymi? On powołał nas w pewnym miejscu i na pewnej drodze. Tam chce nas mieć. Bądźmy tam dla Jego czci. Osądzajmy siebie i uczmy się. Powinniśmy zważać na innych, co też czynimy. Kiedy jednak już się po-

równujemy, to porównujemy takie postępowanie z Pismem, a nie z innymi wierzącymi albo z innymi grupami wierzących. W Psalmie 119,59 Dawid mówi: „Zastanawiam się nad drogami moimi i zwracam kroki moje ku świadectwom twoim”. Tak więc po osądzeniu po prostu podporządkujemy się Słowu Bożemu i kontynuujemy ten błogosławiony proces, aż Pan Jezus weźmie nas i przysposobi sam sobie Kościół bez zwały ani skazy (Efez. 5,27).

## Rozdział 2

### Zrozumieć Boży wzór Jego Zboru

To wspaniale, że wiemy, iż nasze zbawienie opiera się tylko i wyłącznie na dziele dokonanym przez Pana Jezusa. Jeżeli wstąpimy do nieba, będziemy mogli powiedzieć: „Jestem tutaj dzięki łasce Bożej. Jestem tutaj, bo Pan Jezus tak mnie umiłował, że przelał swoją krew na krzyżu i dzięki swojej ofierze zniósł grzech”. To dzięki pewności, iż poprzez Jego łaskę jesteśmy w Chrystusie i że nasz ratunek opiera się wyłącznie na Nim, możemy prowadzić życie w zależności i posłuszeństwie wobec Boga. Jeżeli tak żyjemy, to poznajemy Boży wzór Jego zboru.

Apostoł Paweł chodził i głosił – służył Panu. Bardzo zależało mu na tym, żeby ci, którzy otrzymali nauki ewangelii, zostali wzmocnieni. W Liście do Kolosan 2,1-10 powiedział:

„Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bój toczę za was i za tych, którzy są w Laodycei, i za tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali, aby pocieszone były ich serca, a oni połączeni w miłości zdążali do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania. A to mówię, aby was nikt nie zwodził rzekomo słusznymi wywodami. Bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem je-

stem z wami i raduję się widząc, że jest u was ład i że wiara wasza w Chrystusa jest utwierdzona. Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie, wkorzenieni weń i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie. Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności”.

Wyobraźmy sobie, że moglibyśmy zapytać Pawła o jego troskę o młodych chrześcijan w Kolosach. Paweł odpowiedziałby na to, że toczy za nich wielki bój. Można by zapytać: „Dlaczego, Pawle? Boisz się, że oni mogliby znowu się zgubić?” A on odparłby: „O, nie! To niemożliwe. Pragnę niezmiernie ujrzeć, jak wierzący w Kolosach obfi tują w zrozumienie. Chciałbym, żeby zrozumieli oni wszystko, co Bóg ma dla nich. Zależy mi na tym, by oni wzrastali w Chrystusie i w Nim znaleźli swoją prawdę”.

Tego samego również pragnie Bóg: żebyśmy zrozumieli wszelkie bogactwa mądrości i poznania, które ukryte są w tajemnicy Bożej. Bóg chce, żebyśmy poznali Pana Jezusa nie tylko jako osobistego Pana i Zbawiciela, ale także jako zbierające nas Centrum w naszej społeczności z innymi chrześcijanami. Paweł, jako prawdziwy sługa Chrystusa miał to samo pragnienie. Nie dążył nigdy do tego, by gromadzić ludzi wokół siebie. To go w ogóle nie obchodziło; nie

miał on nigdy zamiaru zdobywać coś dla siebie ani szerzyć wśród ludzi popularność swojego imienia. Nie miał także intencji założenia jakiejś organizacji. Czy potrafisz wskazać jakąś Organizację Ewangelizacyjną apostoła Pawła? Nie, ja niczego takiego nie widzę. Jedynym zamiarem Pawła było takie głoszenie Słowa Bożego, żeby ludzie poznali Pana Jezusa i z całkowitą pewnością doszli do zrozumienia miłości zawartej w tajemnicy Bożej oraz by przychodzili z powodu tego wszystkiego, co posiadamy w Panu Jezusie. W rzeczywistości wystarczy nam wiedzieć, że w Nim ukryte są skarby mądrości i poznania. Czy zadamy sobie ten radosny trud, by odnaleźć tam ten skarb?

Teraz zwróć uwagę na ostrzeżenie w wersecie 8, dotyczące tego, by nie dać się złapać filozofii ani pustym oszustwom ludzkiego pochodzenia, zgodnymi z zasadami świata, nie mającymi nic wspólnego z Chrystusem. O naszą wierność rywalizują dwie duże, przeciwstawne siły: (1) nauki, tradycje i idee, które swoje pochodzenie zawdzięczają upadłej naturze człowieka; (2) siły, które pochodzą od Chrystusa przez Jego Słowo i które możemy pojąć, ponieważ jesteśmy na nowo narodzeni i posiadamy nową boską naturę.

Odnieśmy teraz to wszystko do podstaw życia w zborze. Pomyślcie o tym, że Bóg nie umieścił nas w nim samotnie, jako małe, pojedyncze wyspy. Postawił nas tam razem z innymi chrześcijanami, abyśmy

zbierali się razem na modlitwę, czytanie Słowa, społeczność i wspólne łamanie chleba. Czasami jednak ty masz swoje wyobrażenia, a ja moje, i one godzą w siebie nawzajem. Jeżeli inni nie myślą ani nie postępują tak jak ja sobie życzę, to gotów jestem spakować swoje rzeczy i iść do domu. Tymczasem nie jest to Boży sposób. Bóg chce, żebyśmy zrozumieli Jego zasady dla zboru – prawdę, którą On nam dał, byśmy Go wspólnie uwielbiali oraz żebyśmy wspólnie sobie pomagali. Dzięki właściwemu zrozumieniu Jego zboru będziemy w stanie żyć razem jako chrześcijanie w prawdziwej i radosnej społeczności.

## Boże zarządzenia dla Jego Zboru

List do Efezjan 2,19-22 pokazuje w bardzo zwięzły sposób to, co Bóg ma na myśli wobec swojego ludu. Czytamy tam:

„Tak więc już nie jesteście obcymi i przechodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowla mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wespół budujecie na mieszkanie Boże w Duchu”.

Podczas gdy z jednej strony prawdą jest, że Bóg poprzez Ducha Świętego mieszka w każdym wierzącym, to z drugiej strony mieszka On również wśród całego swojego ludu jako świętej świątyni. Chrystus



jest kamieniem węgielnym tej budowli, swojego Kościoła, który budowany jest z żywych kamieni (wszystkich, którzy w Niego wierzą).

Początek Kościoła chrześcijańskiego oraz chrześcijańskiego świadectwa widziały czasy apostołskie. Jednak jako publiczne świadectwo oddane w ręce ludzi, Kościół stał się ruiną, grożącą zawaleniem.

Wciąż jednak dostępny jest nam plan albo inaczej wzór tego, do czego Bóg przeznaczył swój Kościół. Jest on zawarty w Biblii. Teraz chcemy spojrzeć na ten wzór, ponieważ jako ludzie, którzy mamy razem budować się w mieszkanie Boga w Duchu Świętym, chcemy we wszystkich sprawach wzrastać w Chrystusie.

## Co Bóg robi dla nas

Zanim powiemy o tym, co moglibyśmy robić dla Boga, spójrzmy, co Bóg (Ojciec, Syn i Duch Święty) robi dla nas. Można zobaczyć to na rysunku 6.

## Ojciec

Ojciec daje nam łaskę i pokój. Większość Listów Pawła rozpoczyna się słowami: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego”. Potrzebujemy łaski, aby ra-

Ojciec:  
daje łaskę i pokój ..... Efez. 1,2  
przygotowuje dom ..... 1 Tym. 3,15  
pragnie mieć swój lud ..... Dz. Ap. 15,14  
szuka prawdziwych czcicieli..... Jana 4,23

Syn:  
umiłował i dał ..... Efez. 5,25-27  
Głowa nad wszystkim..... Efez. 1,22-23  
jest wśród nas ..... Mat. 18,20  
daje dary ..... Efez. 4,7-11

Duch Święty:  
chrzci w jedno ciało.....1 Kor. 12,13  
mieszka i wypełnia ..... Jana 14,17  
uwielbi Chrystusa.....Jana 16,13-14  
kieruje w zborze.....1 Kor. 12,7-14

Rys. 6: Co Bóg robi dla nas

zem postępować tak, by się Mu podobać. Poprzez swoją śmierć na krzyżu Chrystus ustanowił pokój, a Ojciec teraz daje nam ten pokój.

Oprócz tego Ojciec przygotowuje dom. W Pierwszym Liście do Tymoteusza 3,15 Paweł pisze swojemu młodemu uczniowi: „To masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy”. Dom Bo-

ży nie jest budynkiem, do którego możemy pójść, aby Go spotkać. Dziękujemy Bogu, że istnieją miejsca, gdzie chrześcijanie mogą się publicznie zbierać. W niektórych krajach nie mogą oni tego robić. Gdy jednak Bóg mówi o domu, to ma On na myśli dom duchowy, dom, który nie został zbudowany rękoma ludzkimi, dom zbudowany z żywych kamieni. W Pierwszym Liście Piotra 2,5 czytamy: „I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa”. Ojciec zbiera sobie lud. Dzieje Apostolskie 15,14 informują nas, że „Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego”. To właśnie On teraz robi. Gdy się nawróciłeś, stałeś się jednym z członków Bożego ludu. Bóg nazywa nas swoim własnym ludem („lud na własność” – Tyt. 2,14); jesteśmy jedynym w swoim rodzaju narodem, narodem, w którym On znajduje upodobanie.

Ojciec szuka także prawdziwych czcicieli. Kobieta w Samarii (Jana 4,20) uchwyciła się pytania, gdzie należy oddawać Bogu cześć. Uważała, że Samaria jest właściwym miejscem, bo już jej ojcowie tam oddawali cześć Bogu. Jednak w wersetach 21-23 Pan Jezus odpowiedział jej: „Nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu... Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka,

którzy by Mu tak cześć oddawali”.

Ojciec szuka ludzi, którzy nie są tylko „niedzielnymi chrześcijanami”. Niektórzy ludzie mówią, że ich nabożeństwo jest w niedzielę rano o godzinie 11.00, jeżeli nie mają nic ważniejszego do roboty. Jedna godzina ze stu sześćdziesięciu ośmiu! Nie tego szuka Ojciec! On pragnie takich czcicieli, którzy uznają, że On jest wiecznym Bogiem i że jest go-dzien otrzymać cześć i wszelką chwałę. Wiem, że pracujemy, że potrzebujemy snu i jedzenia. Mamy swoje obowiązki, ale policz te wszystkie rzeczywi-ście istotne godziny. Ile pozostaje wolnych w ciągu tygodnia! Jeżeli nie jesteś kimś nadzwyczajnym, to jest to trzydzieści-czterdzieści godzin w tygodniu. Mimo to pozwalamy często, by one się „ulatniały”. Dlaczego nie ćwiczymy się w tym, by wykorzystać je dla Boga?

W Liście do Hebrajczyków 3,15 Paweł mówi nam: „Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię”. Dla człowieka nie zbawionego nie ma nic bardziej monotonnego. Co za uciążliwe zajęcie! Jeśli jednak widzimy to wspaniałe dzieło, którego dokonał Pan Jezus, aby uwolnić nas od brudu naszych grzechów oraz od trosk i zgryzot tego zepsutego świata, aby nas na wieczność połączyć z Sobą, wtedy uznamy, że otrzymaliśmy wszystko, aby Go za to uwielbiać! Tego właśnie szuka Ojciec.

Dalej w tym rozdziale będziemy chcieli zastano-

wić się nad szczególnym sposobem, w jaki zgodnie z pragnieniem Pana w cotygodniowym łamaniu chleba składamy cześć Jego pamięci. Jeżeli jednak jest to dla nas jedyna możliwość uwielbiania Go, to nie nauczyliśmy się zbyt wiele. Prawdziwa treść, odczucia i uczestnictwo w tym szczególnym muszą wypływać z naszego osobistego życia, w którym chwalimy i czcimy Boga w ciągu całego tygodnia.

## Syn

Pan Jezus, Syn Boży, jest tym, który „umiłował Kościół i wydał zań samego siebie” (Efez. 5,25-27). Ten sam drogocenny Pan Jezus jest „Głową Kościoła, który jest Ciałem Jego” (Efez. 1,22-23). Niektórzy powiedzą: „Tak, Chrystus jest Głową całego zboru, ale przecież On wstąpił do nieba. Teraz oczekuje od nas, żebyśmy tutaj w dole organizowali Jego Kościół. On jest w tajemniczy sposób Głową, ale w tych sprawach pozostawia nas naszej własnej zdolności osądzenia i pozwala nam wstępować do kościoła według naszego własnego wyboru”. Inni może twierdzą tak: „Wiemy, że Chrystus jest Głową, ale kwestia zboru dotyczy naszych własnych upodobań. To przyzwyczajenie, tradycja. Zawsze tak robiliśmy i gdybyśmy spróbowali to zmienić, niektórzy byliby niešťczęśliwi”.

Czy to odpowiada znaczeniu Głowy? Gdybyś spoj-

rzał w lusterko i zobaczyłbyś, że twój tułów postępuje sam, bez zwierzchnictwa głowy, byłbyś zaniepokojony – i słusznie! Osoba, której tułów nie znajduje się pod kontrolą głowy, jest niezdolna do funkcjonowania i ciężko chora. Tak samo jest z ciałem Chrystusa; jest ono tak samo niezdolne do funkcjonowania i poważnie chore, a dzieje się tak, ponieważ ze wszystkich możliwych powodów nie chce ono dać Chrystusowi należnego Mu jako Głowie miejsca we wszystkim. Jeżeli Pismo mówi o Chrystusie jako o Głowie, to oznacza to, że oczekuje On tego, iż będzie posiadał kierownictwo. Nie ma sensu mówić o Chrystusie jako Głowie, jeżeli nie jesteśmy gotowi całkowicie ugiąć się pod Jego autorytetem i w ten sposób dostać się pod Jego kierownictwo. To kierowanie i przewodnictwo jest bardzo pozytywne. Jest On żywym Chrystusem, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie. Żywi nas i pielęgnuje. Chce nas tak prowadzić, żebyśmy jako Jego Ciało wielbili Boga.

Chrystus daje także dary, jak widać to w Liście do Efezjan 4,7-11. Są to Jego przedsięwzięcia dla zboru. Dary te nie są czymś fizycznym, jak pieniądze albo nowy samochód, lecz są to dary duchowe, takie jak: prorocy, ewangeliści, pasterze i nauczyciele. Gdy w Liście do Rzymian 12,4-8 mowa jest o służbie i napomnieniu, wymienionych jest tam też kilka innych darów. Pierwszy List do Koryntian 12,4-11.28 mówi również o darach mądrości i roz-

poznania, a także o darze niesienia pomocy. Istnieje wielka różnorodność darów. Wspaniałe w nich wszystkich jest to, iż dane są one zborowi, by wzrastał on ku chwale Chrystusa. Nie są one po to, by wielbić człowieka, któremu zostały one dane.

Obecnie wielu ludzi rozgląda się za imponującymi darami charyzmatycznymi, jak np. mówienie językami, który nikt nie rozumie. Sami oni przyznają, że nie jest to żadna pomoc dla zboru, lecz że robią to dla własnego zbudowania. Tymczasem dary, które daje Chrystus, służą do wzmocnienia Ciała Chrystusowego, a nie pojedynczej osoby. Właśnie w taki sposób używano też prawdziwego daru mówienia językami. Pierwsi uczniowie potrafili na przykład opowiadać o wielkich dziełach Bożych ludziom, których języków nie znali (Dz. Ap. 2,11). Tego dnia zbawionych zostało trzy tysiące ludzi, których Pan połączył z innymi wierzącymi.

Może niektórzy z nas mówią: „Ja nie mam żadnego daru. Robert ma dary, a ja nic nie potrafię”. Biblia mówi jednak, że każdy z nas ma jakiś dar (1 Kor. 12,7.11.18 itd.). Dlatego powinniśmy konsekwentnie unikać niebezpieczeństwa brania naszego daru i zakopywania go w piasku albo chowania w kocu, gdzie nikt nie ma zeń korzyści. Jeżeli tak będziemy czynić, Bóg nie zostanie uwielbiony.

## Duch Święty

Bóg Duch Święty także robi dla nas wspaniałe rzeczy. Chrzcimy wszystkich prawdziwych wierzących w jedno Ciało (1 Kor. 12,13). Zwróć dobrze uwagę na ten werset, bo jest on dzisiaj bardzo ważny. Czytamy tam: „Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem”. Ludzie będą cię pytali, czy jesteś już ochrzczone Duchem Świętym. Myślą oni przy tym o jakimś dziwnym, uczuciowym doświadczeniu, jednak Biblia nie mówi o tym w ten sposób. To raczej aktywność Ducha Świętego włącza nas w Ciało. Wcześniej byłem grzesznikiem na drodze do piekła i szedłem własną drogą. Potem, dzięki zbawieniu, Duch Święty postawił mnie na nowym miejscu – w Ciele Chrystusa.

Chrzest ten odbył się w dzień Pięćdziesiątnicy (Dz. Ap. 2,4), kiedy Duch Święty zstąpił na ziemię i ochrzcił stu dwudziestu uczniów w jedno Ciało. Gdy następnie Piotr głosił Słowo, dołączonych zostało kolejne trzy tysiące (Dz. Ap. 2,41). Zawsze, gdy Bóg zajmuje się grzesznikami i dzięki swej łasce zbawia ich i włącza do Ciała, jak Mu się podoba (1 Kor. 12,18), otrzymują oni część tego chrztu. Odtąd mieszka w nich Duch Święty. Prócz tego wypełnia On ich w takim stopniu, w jakim pozwolą Mu mieć pełną kontrolę nad swoim życiem, nie zasmu-



cając Go ani nie gorsząc (Efez. 4,30; 1 Tes. 5,19).

Duch Święty tak samo kieruje w zborze, jeżeli podamy sobie Jego kierownictwu. Gdy w Pierwszym Liście do Koryntian 12 Paweł mówi o darach, oznajmia: „Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce” (w. 11). Ludzie myślą, że jeżeli zbieramy się bez uprzednio uzgodnionego programu spotkania i bez ludzkiego kierownictwa w zborze, to każdy może postępować, jak mu się podoba. Absolutnie nie! Nikt nie może postępować, jak mu się podoba, bo jesteśmy zebrani tam, gdzie Duch Święty ma brać, rozdelać i kierować, jak sam chce. W rzeczywistości nie mamy żadnych praw i wolności, by pokazywać, co według naszych myśli możemy albo powinniśmy robić. Naszym jedynym celem powinno być to, aby uwielbić Chrystusa, który jest wśród nas, przez to, że pozwolimy Duchowi Świętemu kierować Jego uwielbieniem. Odkryjemy, że jest On w stanie poprowadzić nas do oddawania Bogu czci oraz wszystko zorganizować.

## Boży wzór funkcjonującego zboru

Zobaczyliśmy już kilka zarządzeń Boga dla Jego zboru. Teraz chcemy zobaczyć, czego Bóg oczekuje od nas i jak powinniśmy w tym przypadku postępować. W Dziejach Apostolskich 2,42, gdy akurat

powstawał miejscowy zbór, czytamy o wiernych, że „trwali w nauce apostołskiej i we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwach”.

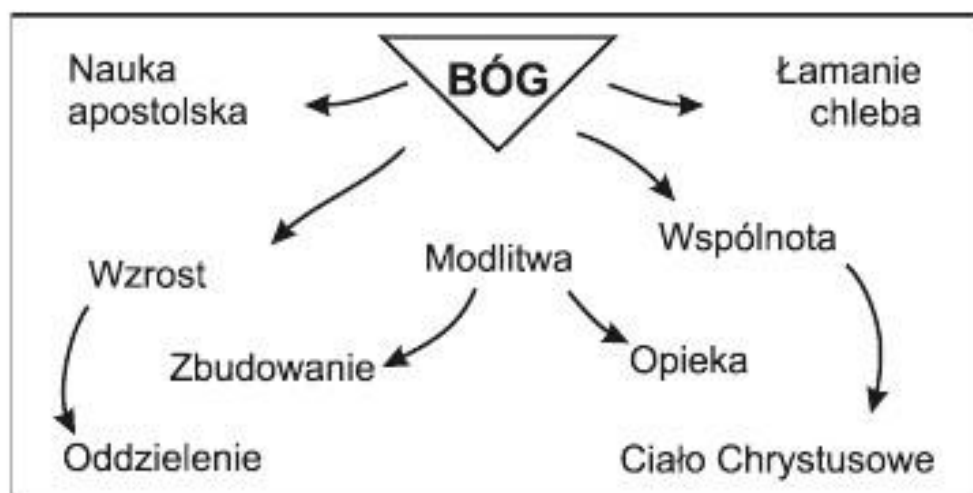
Bóg dał ludziom kilka rzeczy za wzór, aby ta nie-doświadczona, młoda, jeszcze nie samodzielna grupa wierzących mogła właściwie funkcjonować. Wierzący ci nie studiowali Biblii, nie byli teologami ani ludźmi bardzo wykształconymi. Byli po prostu chrześcijanami. Piotr był rybakiem, Lewi – celnikiem. Jak mogła funkcjonować taka grupa różnych, niezbyt wykształconych ludzi, którzy dopiero co zostali ochrzczeni w Ciało Chrystusa? A jednak Bóg powiedział: „Ja wam dam wzór. Pokażę wam, jak macie postępować oraz dam wam moc, abyście mogli czynić to przez Ducha Świętego”. Czego więcej nam potrzeba? Pierwsi chrześcijanie więc zbierali się wiernie wokół Pana Jezusa i Jego obecność wśród nich im wystarczała. Zawsze gdy się zbierali, mieli wśród siebie duchowe Źródło mocy.

Piotr i Jan zostali pewnego razu wtrąceni do więzienia z powodu głoszenia Słowa. Gdy ich wypuszczono, „poszli do swoich” (Dz. Ap. 4,23). Dokąd się udali? Może był to dom, duży budynek albo jadalnia. Miejsce samo w sobie jest nieważne. Piotr i Jan poszli tam, gdzie byli święci. Tam, gdzie Bóg dał wzór swojemu ludowi.

Dlaczego niektórzy ludzie przychodzą na zgromadzenia z „wykrzywionymi twarzami”, jakby był to bolesny obowiązek, jak np. wizyta u dentysty. Dzie-

je się coś niewłaściwego. Przebywanie na zebraniu chrześcijańskim powinno być dla nas przyjemnością. Może nie wszyscy bracia są tacy, jacy powinni być; spójrzmy jednak trochę głębiej. Czy ja sam jestem tym, kim powinienem? Kiedy Bóg rozpoczyna przebudzenie, napomnienie i poruszenie, to zaczyna często od wielu – może zacznie właśnie ode mnie! Nasze nastawienie winno wyglądać następująco: „Idę tam z radością, bo Pan tam jest. Nie patrzę na błędy innych, ponieważ tam Bóg czyni przygotowania i On daje nam wzór”.

Rysunek 7 pokazuje kilka elementów tego wzoru. Widzieliśmy już, że wzór ten zawiera naukę apostołską, społeczność, łamanie chleba i modlitwę. Jeżeli wszystko to będzie można zobaczyć u nas, wtedy będzie można się spodziewać dwóch rzeczy, mianowicie wzrostu duchowego oraz liczebnego. Bóg to



Rys. 7. Boży wzór Jego funkcjonującego Zboru.

sprawi. Jeśli będziemy wierni, On powierzy nam dusze. W ten sposób w zborze będzie się dokonywała budowa. Ludzie nie będą przez całe życie być duchowymi dziećmi.

Będzie też w nim funkcjonowało dogłębne nadzór. Kilku braciom położona zostanie na sercu szczególna troska o zbór okręgowy. Obecnie braci takich się nie wybiera ani nie mianuje. W pierwszym okresie istnienia Kościoła apostołowie specjalnie mianowali kilku starszych, ale obecnie nie mamy już apostołów, którzy mogliby to robić. Bóg jednak powiadomił nas o cechach braci, którzy naprawdę interesują się zbozem i troszczą się o niego, dzięki czemu można ich rozpoznać. Wierzącym z Tesaloni ki Paweł pisze: „A prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was. Szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy” (1 Tes. 5,12-13).

## Podwójne znaczenie pojęcia „zbór”

Słowo Boże pokazuje zbór w aspekcie powszechnym i w aspekcie miejscowym. Jeżeli więc mówimy o zborze, możemy myśleć o chrześcijanach na całej ziemi. Każdy wierzący jest częścią prawdziwego zboru Bożego. Ten zbór jest Ciałem Chrystusa, którego

jest On Głową (Efez. 1,22-23). Zbór jest także Oblubienicą Chrystusa, którego jest On przyszłym Oblubieńcem (2 Kor. 11,2). Zbór jest także budowlą Boga, której fundamentem jest Chrystus (1 Kor. 3,10-11).

Zbór – w sensie powszechnym	
Ciało – Chrystus, Głowa. . . . .	. . . . Efez. 1,22-23
Oblubienica – Chrystus Oblubieniec . . . .	. . . . Efez. 5,25-27
Budowla – Chrystus fundament . . . . .	. . . . 1 Kor. 3,9-11
Dom – Chrystus nad nim . . . . .	. . . . Hebr. 3,1-6 1 Tym. 3,15-16
Zbór – miejscowy	
Chrystus w centrum . . . . .	Mat. 18,20
Chrystus odpowiedzialny wobec niego . . . . .	Obj. 2 i 3
Odpowiedzialni za siebie nawzajem. . . . .	Dz. Ap. 15
Każdy – miniatura zboru powszechnego . . . .	1 Kor. 1,2

Rys. 8. Dwa sposoby postrzegania zboru Bożego

Słowo Boże pokazuje także zbór jako widoczną, funkcjonującą grupę chrześcijan w konkretnym miejscu. Każdy mały zbór wierzących – każdy chrześcijański zbór, który jest rzeczywiście zgodny ze Słowem Bożym – jest miniaturą całego zboru powszechnego. Zbór miejscowy nie ma być żadnym niezależnym zбором, posiadającym własną konstytucję, własne wyobrażenia i reguły. Bóg dał w swoim Sło-

wie kompletny wzór. Każdy zbór miejscowy powinien po prostu przedstawiać cały zbór Boży w swojej okolicy.

Mimo że dzieje Kościoła dają przykre świadectwo tego, jak ten prosty, piękny wzór został zniekształcony, to jednak nasze przywileje i odpowiedzialność się nie zmieniły. Możemy w ten prosty sposób zbierać się do imienia Pana (w dwóch albo trzech, albo w dwustu czy trzystu) i dążyć do tego, by urzeczywistnić to, co dał nam Bóg. W rozdziałach 1–3 Księgi Objawienia widzimy, jak Chrystus przechadza się wśród złotych świeczników (zborów miejscowych), ocenia ich pracę według swojej prawdy, świętości i miłości. Tak samo ocenia On także obecnie pracę każdego okręgowego zboru chrześcijan.

Jesteśmy także odpowiedzialni przed sobą nawzajem. Każdy zbór miejscowy jest również odpowiedzialny wobec pozostałych zborów miejscowych. Przyjmijmy np., że zbory miejscowe A, B i C znajdują się w tej samej okolicy. Zbór A nie może powiedzieć: „Nie mam ze zborami B i C nic wspólnego, bo to, co robię, nie wywiera na nie żadnych skutków”. Nie! Nawet jeśli istnieje rozpad, musimy uznać, że to, co robimy, wpływa na lud Boży daleko poza nasze granice okręgowe, zwłaszcza w oczach Boga. Jeżeli zbór przedsięwzięje coś zgodnego ze Słowem Bożym, to musimy to uznać. W Nowym Testamencie nie ma czegoś takiego jak podstawa niezależna albo kongregacyjna, która mówiłaby, że każdy zbór

miejscowy jest jednością dla samego siebie. Nie jesteśmy niezależni od siebie. Przeciwnie, jesteśmy zależni od Boga i od siebie nawzajem, jako pojedynczy wierzący, a także jako zbory miejscowe w ich kontaktach z innymi zborami.

Musimy więc zachować w pamięci tak samo aspekt powszechny prawdziwego Kościoła, jak i jego aspekt lokalny; nie wolno nam mieszać ich ze sobą, nawet jeżeli blisko się ze sobą wiążą.

## Kilka bardzo istotnych zadań zboru miejscowego

Rysunek 9 pokazuje kilka bardzo istotnych funkcji zboru miejscowego. Niewątpliwie istnieją także inne, ale tych kilka wyraźnie pokazuje nam Pismo. Rzeczy te powinny występować w każdej grupie chrześcijan, która pragnie postępować zgodnie z Bożym wzorem.

Każdy nowotestamentowy zbór powinien łamać chleb. Dlaczego? Ponieważ Pan Jezus nas do tego zobowiązał. W nocy, w której został On zdradzony, zebrał wokół Siebie swoich uczniów, podziękował, połamał chleb i następnie podał im kielich wina. Powiedział: „To jest ciało moje, które się za was daje... Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć picie będziecie, na pamiątkę moją” (1 Kor. 11,23-26).

... Łamanie chleba	
Dlaczego? .....	1 Kor. 11,23-24
Kto? .....	1 Kor. 10,16-18
Kiedy? .....	Dz. Ap. 20,7
...Wspólnota i nauka apostołska	
Nauka .....	... Dz. Ap. 11,26
Napomnienia .....	.. Dz. Ap. 14,21-22
Prorokowanie .....	..... 1 Kor. 14
Utwierdzanie .....	... Rzym. 16,25-26
... Modlitwa	
Wspólnie .....	Dz. Ap. 4,23-31
Konkretnie .....	Efez. 6,18-19
Ciągle .....	Kol. 4,2-3
... Nadzór	
Zawsze wieloosobowy .	..... Dz. Ap. 14,23
Cel .....	..... Dz. Ap. 20,28-35
Założenia .....	..... 1 Tym. 3
Uznanie .....	..... 1 Tes. 5,12-13

Rys. 9. Kilka żywotnych zasad zboru miejscowego.

Jak często powinno się to robić? Niektóre grupy uważają, że raz w roku to wystarczająco często. Inni są zdania, że powinno się to czynić może raz w miesiącu albo raz na kilka miesięcy. Na początku istnienia Kościoła wydaje się, że łamano chleb codziennie. W Dziejach Apostolskich 20,7 widzimy przykład uczniów, którzy zbierali się pierwszego dnia tygodnia w celu łamania chleba. Widocznie lubili oni to robić,



wspominając swojego Pana; nie było to dla nich formą, ceremonią ani rytuałem, lecz czynili to w prostocie, zgodnie z Bożym wzorem.

Kto ma łamać chleb? Ci, którzy są zbawieni przez krew Chrystusa i starają się zgodnie ze Słowem Bożym kroczyć drogą oddzielenia od złego. Tacy ludzie mogą się zbierać na Jego pamiętkę. Znasz Pana Jezusa? Jeśli tak, to pragnie On, byś łamał chleb i w ten prosty sposób czynił to na Jego pamiętkę.

Jeśli często podróżujesz, przyjemność sprawia ci wziąć ze sobą fotografię żony i patrzeć na nią. Mawiam często: „Spójrz, to moja żona”. Ludzie, którzy to słyszą, nie poprawiają mnie, mówiąc: „To nie jest twoja żona, to tylko jej zdjęcie”. Oczywiście, każdy z nas to wie. Kiedy Pan mówi: „To jest ciało moje”, nie ma On dosłownie na myśli, że jest to Jego ciało, lecz, że symbolizuje je, albo inaczej przedstawia Jego ciało. Wino jest po prostu winem, lecz symbolizuje Jego krew. Ilekroć jemy ten chleb i pijemy z kielicha, zwiastujemy Jego śmierć, aż przyjdzie (1 Kor. 11,26).

Następnie, każdy zbór wierzących powinien zajmować się tym, by pomagano sobie nawzajem w budowaniu się w wierze. Do tego potrzebujemy nauki apostołów, która zawiera napomnienia, dalej prorokowania oraz wspólnego studiowania Biblii. Paweł i Barnaba nauczali przez cały rok w młodym zborze w Antiochii i dało to wspaniałe wyniki (Dz. Ap. 11,26). Inni stali się nauczycielami, dzięki czemu Słowo się rozprzestrzeniło.

Napomnienie oznacza stosowanie biblijnej korektury tam, gdzie to konieczne. Wszyscy tego potrzebujemy. Napomnienia jednak nie powinno się dokonywać w sposób zarozumiały, lecz zawsze w duchu prawdziwej miłości chrześcijańskiej.

Prorokowanie w sensie nowotestamentowym zostało opisane w działaniu w Pierwszym Liście do Koryntian 14,3 następująco: „A kto prorokuje, mówi do ludu ku zbudowaniu i napomnieniu, i pocieszeniu”. Przedstawia ono raczej myśli Boże niż zdarzenia z przyszłości. Odkąd Biblia jest kompletna i zawiera na temat przyszłości wszystko, co Bóg chciał nam dać do poznania, musimy strzec się przed każdym, kto twierdzi, że może przedstawić nam przyszłe zdarzenia w oparciu o pozabiblijne świadectwa.

Bożym celem w budowaniu wierzących jest wzmacnianie nas w wierze. Bóg pragnie, byśmy byli ugruntowani w Jego Słowie. Studiuj je i czytaj; trzymaj się go, myśl o tym, co przeczytałeś, abyś wzrastał duchowo. Wiedz, dlaczego zbor funkcjonuje tak, jak funkcjonuje. Módl się, jeżeli widzisz, że stan zboru różni się od opisanego w Piśmie. Proś Boga o pomoc, aby osiągnęła stan, w jakim zbor powinien się znajdować.

Trzecią istotną funkcją zboru miejscowego jest wspólna, konkretna i ciągła modlitwa – godzina modlitewna. Często stan zdrowia zboru można odczytać dzięki godzinie modlitewnej. Ktoś powiedział mi, że w jego „kościel” jest około pięciuset ludzi i że z tego powodu musieli w niedzielę urządzić dwa spotkania

wierzących. Ja odparłem: „To wspaniale, a ilu przychodzi na godzinę modlitewną?” W jego odpowiedzi zabrzmiał smutek: „Och, około trzydziestu”. Godzina modlitewna jest dla nas duchowym termometrem. Ktoś powiedział, że nie przychodzi na godzinę modlitewną, bo ten czy inny brat co tydzień wypowiada tę samą długą i suchą modlitwę. Można wymyślić sobie całe mnóstwo wymówek, prawda? Zamiast ich szukać, róbmy to, co właściwe. Przychodźmy na godziny modlitewne przygotowani, zgodnie z Bożymi zarządzeniami dotyczącymi modlenia się jako zbór. Nasze modlitwy powinny być jednomyślne. Jeżeli w modlitwie jakiegoś brata jest tylko jedna rzecz, na którą możesz powiedzieć „Amen”, to powiedz na to „Amen”! Bądź uczciwy w modlitwie, módl się krótko i rzeczowo, aby inni z przyjemnością mogli powiedzieć „Amen”!

Nadzór to kolejna istotna funkcja zboru. W zborze wykonuje ją większa liczba braci. Są za nią odpowiedzialni ci, którzy zostali do tego upoważnieni i wyposażeni przez Boga. Słowo „starszy” zawiera w sobie myśl, iż osoba ta nie jest młoda ani początkująca. Bracia, którzy rzeczywiście troszczą się o zbór okręgowy, niosą na sobie wielką odpowiedzialność przed Panem w kwestii trosk, problemów oraz rozwiązywania ich w biblijny, duchowy sposób. Muszą także być czujni. Bracia tacy nie są wolni od błędów i braków, lecz potrzebujemy ich i powinniśmy postępować zgodnie z zarządzeniami, które oni dają nam zgodnie ze Słowem Bożym. To możliwe, że oni też

potrzebują napomnienia. W tym zakresie Pierwszy List do Tymoteusza 5,1 podaje nam następującą wskazówkę: „Starszego mężczyzny nie strofuj, lecz upominaj go jak ojca, młodszych jak braci”.

## Kilka cech właściwie funkcjonującego zboru

Budowanie: . . . . . 1 Kor. 14,7-20  
Pewność . . . . . werset 7  
Zrozumienie . . . . . werset 9  
Pocieszenie . . . . . werset 31

### Spółeczność:

Radość . . . . . Jana 20,20  
Współczucie (zainteresowanie). . . . . 1 Kor. 12,26  
Opieka. . . . . Dz. Ap. 11,28-29

Zrozumienie . . . . . Efez. 4,1-3  
Ciała Chrystusowego . . . . . 1 Kor. 12,12-28

### Oddzielenie:

Ku Chrystusowi . . . . . Hebr. 13,9-13  
Od złego . . . . . 2 Tym. 2,16-22  
Żadnej izolacji . . . . . 1 Kor. 5,9-11

### Wzrost:

Duchowy . . . . . Efez. 2,19-22  
Liczebny . . . . . Dz. Ap. 9,31

Rys. 10. Kilka wskazówek pokazujących, że zbor naprawdę funkcjonuje.

Rysunek 10 pokazuje nam różne kryteria, umożliwiające nam dokonanie oceny funkcjonowania zboru okręgowego. Czy ma tam miejsce budowanie (budowa i wzmocnienie nauk)? Czy panuje tam pewność, zrozumienie i pocieszenie w nauczaniu? W Pierwszym Liście do Koryntian 14,8 Paweł używa ciekawego obrazu: mówi o trąbie wydającej niewyraźny odgłos. Wyobraź sobie trębacza wojskowego, trąbiącego w taki sposób, że nikt nie wie, co ma robić. Cały obóz wpadłby w zamęt. Paweł mówi, że trąba taka nie powinna wydawać niewyraźnych tonów. Wyraźny ton – i już każdy wie, co ma robić. Czy wasza służba jest wyraźna, zwłaszcza dla młodzieży? Jeżeli Słowo Boże będzie głoszone w mocy Ducha Świętego, to rozpoznamy to od razu. Ludzie otrzymają pomoc w zrozumieniu Słowa Bożego. Pan Jezus będzie uwielbiony. Nasze serca zostaną tam poruszone, a także znajdą pocieszenie.

Kiedy zbór będzie właściwie funkcjonował, wtedy dojdzie też do prawdziwej społeczności i wzajemnej radości. Będzie wtedy miało miejsce wzajemne dawanie i branie. Ktoś kiedyś powiedział: „Nie otrzymuję w ogóle odpowiedniego współczucia w moich troskach”. Tymczasem Biblia nie mówi, że mamy oczekiwać miłości, lecz że mamy dawać miłość. „Dawajcie, a będzie wam dane” (Łuk. 6,38). Kiedyś odwiedziłem pewnego człowieka, który powiedział mi: „Nie będę przychodził więcej na spotkania, bo tam w ogóle nikt nie okazuje mi miłości”. Jakże to przy-

kre! Słowo Boże mówi nam: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rzym. 5,5) oraz „Miłość braterska niechaj trwa” (Hebr. 13,1). Miłość uzdalnia nas do posiadania autentycznej społeczności ze sobą nawzajem. Czy widzimy to rzeczywiście wśród nas?

Jeżeli zbór będzie funkcjonował, to wierzący taki będzie widział swoje miejsce i stosunek do Ciała Chrystusa jako całości. Będzie widział swoją odpowiedzialność, polegającą na przedstawianiu Chrystusa wszystkim wierzącym, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność, podczas gdy zbór rozpozna konieczność oddzielenia ku Chrystusowi od wszelkiego zła i niesprawiedliwości. List do Hebrajczyków 13,13 mówi nam: „Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego”. Drugi List do Tymoteusza 2,19 podaje nam kolejną wskazówkę: „Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego”. Czy jesteśmy wolni od każdej znanej nam niesprawiedliwości?

Odosobnienie nie jest jednak izolacją. Jesteśmy na tym świecie i powinniśmy tutaj być świadkami. Nie powinniśmy zachowywać się tak, jakbyśmy byli członkami jakiejś tajnej organizacji. Powinniśmy raczej, po wyjściu ze spotkania ze świętymi, gdzie jesteśmy w obecności Bożej, wyjść na zewnątrz i opowiedzieć innym tę prawdę. Opowiedz innym o wspólnych sprawach związanych z Chrystusem! Rezultatem tego będzie wzrost duchowy i liczebny. Czy

istnieje u nas takie „podawanie dalej”? Czy dążymy do wzrostu?

Jeśli spojrzymy na te wszystkie sprawy z perspektywy naszego własnego życia i doświadczeń, to powinno to być dla nas zachętą do celniejszej modlitwy i pracy, aby coraz więcej było u nas widać oznak dobrze funkcjonującego zboru.

## Rozdział 3

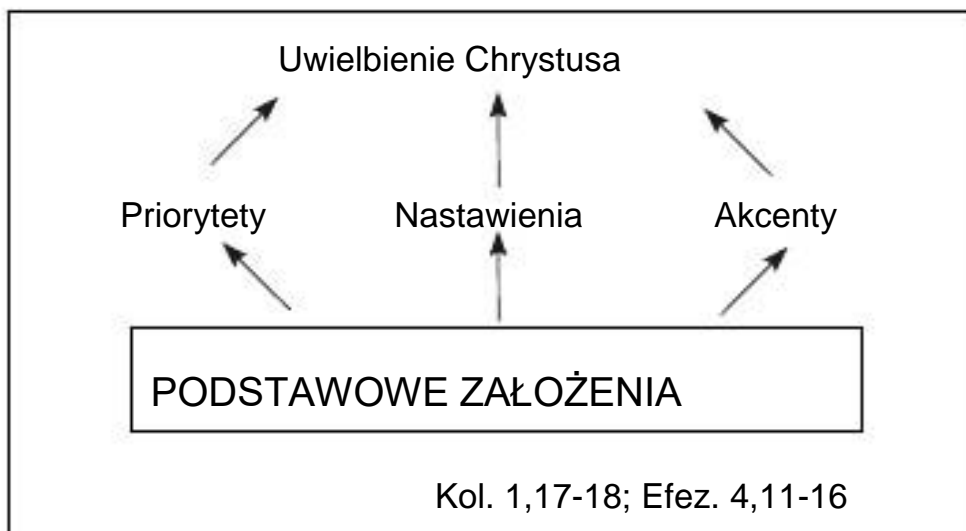
### Praktyka życia Zboru — trzy najważniejsze podstawy

Zanim zaczniesz czytać ten rozdział, otwórz, proszę, swoją Biblię i przeczytaj List do Rzymian 14,1 – 15,3. Zastanowiwszy się nieco nad wzorem, który Bóg dał w swoim Słowie, by Jego lud w pełnej prostocie zbierał się w imieniu Pana Jezusa, chcemy dowiedzieć się, jak ten wzór należy stosować w praktyce. Naszym zadaniem jest to, by trzymając się tego wzoru oraz korzystając ze wszystkich środków, stworzonych przez Boga, urzeczywistnić go w zależności od Niego.

Biblijne podstawy są fundamentem, na którym opiera się każda prawdziwa praktyka. Wszelka praktyka, która ma być godna imienia Chrystusa, musi być ugruntowana na fundamentach zgodnych z Pismem. Nie wolno nam tego przekręcać i myśleć, że możemy mieć dobrą praktykę bez prawdziwych biblijnych podstaw. Pan Jezus powiedział, że człowiek musi być ugruntowany mocno na skale, aby wytrzymać stres i sztormy życia (Mat. 7,24-27). Oczywiście, skałą tą jest Pan Jezus Chrystus, dlatego podstawy zboru znajdują się „w prawdzie, która jest w Jezusie”.



Jak widać na rysunku 11, żeby rezultatem końcowym było uwielbienie Chrystusa, nasze priorytety, nastawienia i akcenty muszą płynąć z tych podstawowych założeń.

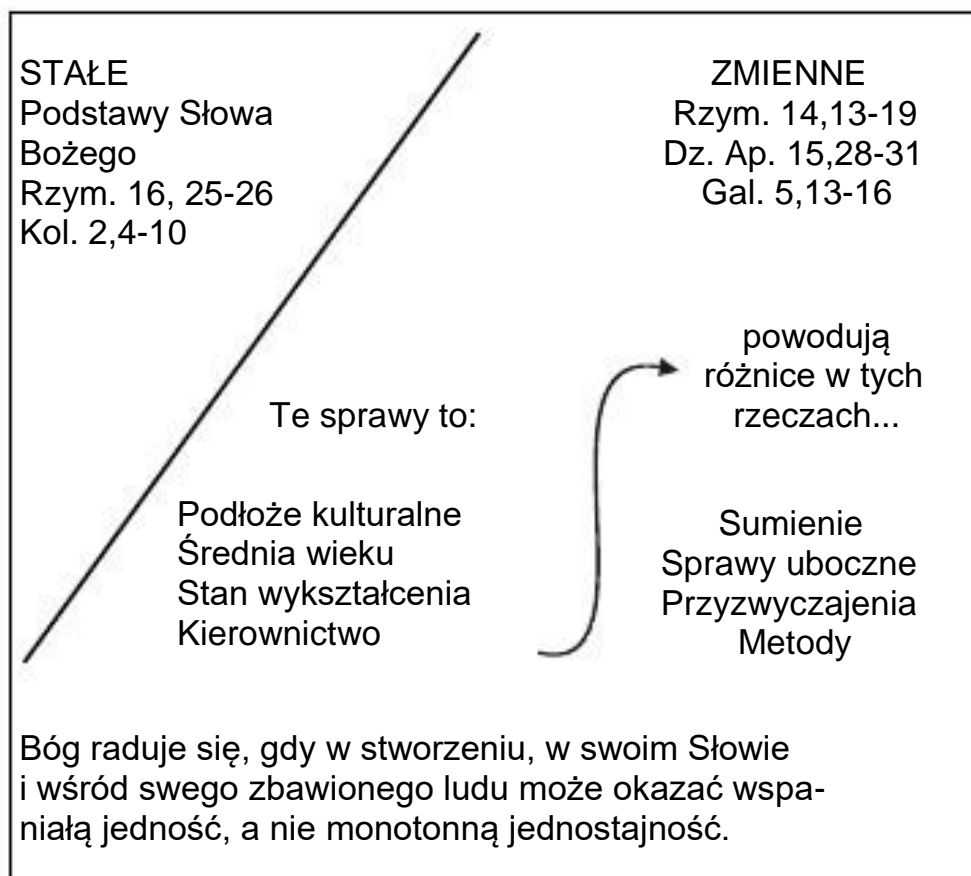


Rys. 11: Trzy najważniejsze podstawy.

Omawiając wcześniej ilustrację koła (Rys. 1), doszliśmy do wniosku, że zbor dobrze funkcjonuje tylko wtedy, kiedy Chrystus jest jego centrum. Jeżeli nie zajmuje On tego miejsca, wówczas nie możemy funkcjonować tak, jak Bóg tego od nas oczekuje. Jeżeli oddamy Panu należne Mu miejsce i Jego dział, wtedy my także zajmiemy swoje miejsce i będziemy praktykowali wyznaczoną nam część. Myśl przewodnia więc brzmi: dobra praktyka pochodzi z dobrych podstaw, mających na celu uwielbienie Chrystusa.

## Zmienne i stałe

Musimy najpierw dokonać wyraźnego rozróżnienia pomiędzy sprawami zmiennymi i stałymi, jak pokazuje to rysunek 12. Sprawami stałymi są podstawy Słowa Bożego. Nie wolno nam iść na żaden kompromis w zakresie prawdy Słowa Bożego, jak np. boskości Chrystusa, Jego ofiary przebłagalnej, jego centralnego miejsca we właściwie funkcjonującym



Rys. 12. Wyraźna różnica między sprawami stałymi i zmiennymi.

zborze, kapłaństwa wszystkich wierzących itd. Nie liczy się to, jak ładnie albo przyjemnie coś może wyglądać ani też jak bardzo chcielibyśmy coś zrobić, jeżeli miałyby to oznaczać porzucenie jakiejś znanej nam prawdy Bożej. W takim przypadku nie wolno nam ani robić kompromisów, ani wykonywać żadnych uników.

Gdy Paweł mówił o przyjsciu Piotra do Antiochii, powiedział: „Przeciwstawiłem mu się otwarcie” (Gal. 2,11). Dlaczego? Ponieważ Piotr przyłączył się do tych, którzy chcieli odstawić łaskę Bożą na stronę. Piotr przyjął podstawy, które należały do żydostwa Starego Testamentu. Paweł jednak obstawał przy prawdzie, że żydostwo skończyło się, a teraz nastał już czas chrześcijaństwa.

Paweł rzadko mówił o rzeczach zmiennych – o sprawach, wobec których chrześcijanie mogli mieć z pewnością różne zdania. Mówił znacznie więcej o istotnych podstawach. Gdy oznajmiał Galacjanom istotne podstawy wiary, mówił bez ogródek. Powiedział wtedy: „Boję się, że może nadaremnie mozoliłem się nad wami” (Gal. 4,11). Paweł mówił także, że ewangelia, którą głosi, pochodzi od Boga i dlatego: „Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty” (Gal. 1,9). Mocne słowa! Powodem tego jest to, że chodziło o fundamenty wiary.

Nie chcę próbować definiować, czym są fundamenty, byłoby do tego bowiem potrzebne odrębne stu-

dium. Chcę natomiast podkreślić, że – jeżeli chodzi o podstawy – nie możemy ich zmienić ani odrobinę. W miejscowych zborach często napotykamy jednak na inne problemy. W Liście do Rzymian 14 Paweł mówi na przykład o takich, którzy uważali jeden dzień za coś szczególnego, podczas gdy inni uważali wszystkie dni za równe sobie. Powiedział: „Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega” (Rzym. 14,6). Co Paweł chciał przez to powiedzieć? To, że z mało ważnych spraw nie powinniśmy robić powodów do podziału i krytyki wśród dzieci Bożych. Widziałem wierzących, którzy dorastali w zborze, a potem odeszli. Powody były różne, lecz nigdy nie słyszałem, by ktoś odszedł od zboru, bo uważał, że podstawy są fałszywe albo złe. Zawsze tacy ludzie mówili coś w rodzaju: „Podstawy są dobre, lecz nie zgadzam się z praktyką”.

Na polu praktyki wpadamy w różne trudności. Weźmy za przykład sumienie. Jeżeli próbuję nakłonić braci do postępowania zgodnie z przekonaniem mojego sumienia (zgodnie z tym, co ja uważam za światowe, a o czym Biblia nic nie mówi) albo gdy próbuję być sędzią braci – wtedy wyrządzam katastrofalną szkodę wśród wierzących. Nasze sumienia różnią się od siebie z powodu np. podłoża kulturalnego, średniej wieku zboru (bracia w różnym wieku inaczej patrzą na różne sprawy), wykształcenia, przewodników w zborze, przyzwyczajzeń i metod, do których jesteśmy przyzwyczajeni.

Niektórzy bracia nie praktykują ani nie cenią pewnych metod. Na przykład niektórzy nie chcą używać jako środka pomocniczego żadnego materiału pogładowego. Może tak być, dopóki nie próbują oni narzucać własnego zdania innym braciom, czyniąc z niego wzór. Musimy uznać, że w tym punkcie każdy wierzący winien tak postępować wobec Pana, jak to się Jemu podoba. W niektórych zborach podczas modlitwy wszyscy stoją; w innych stoją tylko bracia, podczas gdy w jeszcze innych stoi tylko brat wypowiadający modlitwę. Tego rodzaju sprawy nie powinny właściwie być punktami spornymi, zgodnie z tym, co Paweł pisał Rzymianom, że z pytań dotyczących dni świątecznych, jedzenia i picia nie powinno się czynić spraw spornych.

Na silnych braciach spoczywa olbrzymia odpowiedzialność: winni oni „wziąć na siebie ułomności słabych” (Rzym. 15,1) i nikomu nie dawać powodu do upadku (Rzym. 14,13). Dziwną rzeczą jest to, że tym, którzy myślą o sobie, iż należą do starszych, często przeszkadzają drobnostki. Tak nie powinno być! Kiedy Paweł mówi o tym, by nie denerwować innych, mówi o „mocnych, którzy winni są wziąć na siebie ułomności słabych”. Jeżeli nasze dzieci, młodzież albo ludzie nowo nawróceni błędzą podczas swej drogi, przede wszystkim pomóżmy im i nie denerwujmy się z powodu wszystkiego, co oni robią. Tak samo jak nasz Pan Jezus Chrystus nie miał upodobania w sobie samym, tak i my powinniśmy

„nie mieć upodobania w sobie samych. Każdy z was niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania” (Rzym. 15,1-3).

Czasami chowamy nasze własne „hobby” i wyobrażenia za powiedzeniem: „Ja reprezentuję prawdę”. Owszem, jeżeli rzeczywiście występujemy dla prawdy, to będziemy w stanie na podstawie Pisma dokładnie dowieść tego, co mówimy. Lecz nawet wtedy będziemy czynili to w duchu miłości i łaski. Jeśli jednak jest to tylko nasz „konik”, to zatrzymajmy tę rzecz dla siebie. W stworzeniu, w swoim Słowie i wśród swego zbawionego ludu Bóg znajduje upodobanie w tym, gdy wyraża się piękna jedność, a nie monotonność. Bóg nie zajmuje się produkcją małych robotów. Nie ma żadnej formy, do której wciskałby ludzi po ich zbawieniu, tak żeby wszystko po wyjściu z formy wyglądało tak samo. Przeciwnie, zachowujemy swoją indywidualność. Ktoś, kto przed zbawieniem był powściągliwy, prawdopodobnie po doświadczeniu zbawienia będzie także powściągliwy. Nie ma to nic wspólnego z prawdami biblijnymi. Wręcz odwrotnie, Bogu zależy na tym, by człowiek ten był bardziej podobny do obrazu Jego Syna (Rzym. 8,29). Widziałem jednak braci i siostry, którzy nieświadomie próbowali każdego upodabniać do swego własnego obrazu; wywołali oni w ten sposób wiele problemów i przykrości.

Zwracajmy uwagę na Bożą różnorodność i pochodzące od Niego zmienności. W stworzeniu nie ma

dwóch takich samych kwiatów. Istnieją różne barwy, kształty, rozmiary i kombinacje kwiatów oraz liści. Spójrz na zielen, którą Bóg stworzył. W stworzeniu istnieje wiele odmian zieleni, ale czy wszystko jest tak samo zielone? Nie! Spójrz na wzgórza. Są wśród nich ciemnozielone, jasnozielone, żółtozielone – więcej barw, niż potrafię wymienić. Kto je uczynił? Bóg! Bóg lubi różnorodność, ale różnorodność harmonijną. Różnorodność, która daje w efekcie prawdziwą jedność.

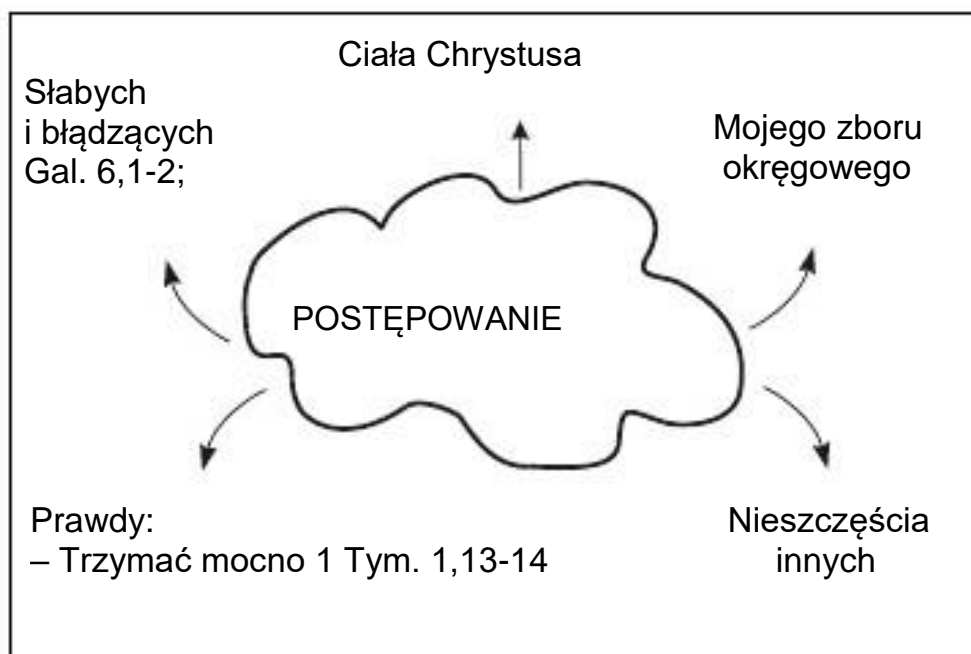
Teraz zajrzyjmy do Słowa Bożego. Spójrz na trzech mężczyzn: Piotra, Pawła i Jakuba. Jak oni różnią się od siebie. Gdy Pan wybierał dwunastu uczniów, wybrał sobie Szymona Zelotę i Mateusza, celnika (który współpracował z rządem rzymskim). Nigdzie nie czytamy, by te przeciwieństwa kiedykolwiek wywołały kłótnię między Mateuszem i Szymonem. Nie, ich oczy skierowane były na Pana, a nie na politykę. Kiedy dziś wierzący roztrząsają politykę albo podobne tematy, ich zdania często są oddalone od siebie o całe kilometry. Nie pozwólmy sobie mieszać się w te sprawy. Patrzmy lepiej na Pana, a wymianę słów lepiej ograniczajmy do Jego drogocennego Słowa.

Nie róbmy z naszych osobistych uczuć, które rzeczywiście nie mają znaczenia, spraw spornych. Jeśli Bóg da nam do tego łaskę, lepiej nauczyć się starannie rozróżniać między podstawami Słowa Bożego a rzeczami, w których najróżniejsze zdania mogłyby nas zaniepokoić. Słowo mówi: „Nie osądzajmy już jed-

ni drugich, ale raczej baczcie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorzenia” (Rzym. 14,13).

## Nasze postępowanie

Rysunek 13 pokazuje nam kilka sposobów postępowania, które mogą zadecydować o powodzeniu bądź porażce praktyki życia zboru.



Rys. 13. Jak postępujemy?

1. Spójrzmy na tych, którzy są chorzy duchowo i znajdują się na błędnych drogach – na tych, którzy porzucili drogę Bożą. Jak wobec nich postępujemy? Czy ich odwiedzamy? Czy dążymy do tego, by ich po-



cieszać i wzmacniać? Czy mamy świadomość, że bez łaski Bożej z nami byłoby tak samo? List do Galacjan 6,1 mówi: „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abys i ty nie był kuszony”. Bez łagodności nie można pomóc drugiej osobie. Dobrze postępuję wówczas, gdy do kogoś, kto znajduje się w nieszczęściu, idę ze Słowem Bożym.

Jeżeli będziemy postępować w myśl dewizy: „Jestem znacznie lepszy od ciebie”, to druga osoba to odczuje i w konsekwencji moje odwiedziny wyrządzą więcej szkód niż pomocy. Pójdźmy do takiego kogoś i unizmy się tak, żebyśmy byli w stanie go podnieść. Następny werset w szóstym rozdziale Listu do Galacjan mówi: „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy”.

2. Jak postępuję wobec Słowa Bożego? Tutaj też bardzo łatwo jest wypaść z równowagi. Z jednej strony zostajemy pouczeni, byśmy trzymali się „zdrowej nauki” (2 Tym. 1,13). Z drugiej strony mamy rozdawać, podawać dalej to, czego się nauczyliśmy. Nie powinniśmy postępować jak Morze Martwe, które tylko przyjmuje świeżą czystą wodę, a nie ma żadnego odpływu. Jego stojąca jałowość nie jest żadnym wzorem dla przynoszącego owoc chrześcijanina. Powinniśmy raczej być jak Morze Genezaret, które przyjmuje to samo źródło, przynoszące życie, lecz podaje je dalej. Jezioro to jest pełne życia i bardzo korzystne dla ludzi.

Człowiek albo zbór, który nie ma żadnego odpływu i przelewu, szybko straci równowagę, wpadnie w zastój. Oczywiście, musimy mocno trzymać się prawdy, która została nam powierzona. Pamiętaj o obietnicach dla zwycięzców z Filadelfii: „Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi” (Obj. 3,10). Bądź jednocześnie zajęty wypełnianiem polecenia, jakie Paweł dał Tymoteuszowi: „A co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to przekaz ludziom godnym zaufania, którzy będą zdolni i innych nauczać” (2 Tym. 2,2). Widzimy tu dawanie innym. Jeżeli mamy dużo prawdy, to spoczywa także na nas wielka odpowiedzialność przekazywania jej dalej. Niezależnie od tego, jaką prawdę Bóg nam pokazuje, nie jest ona tylko dla nas albo dla zboru miejscowego, ani jedynie dla części zborów. Jest ona dla całego Ciała Chrystusowego. Nie mówmy, że nikt nie chce nas słuchać. To nie nasza sprawa, jeżeli ktoś nie chce słuchać tego, co się mówi. Naszym zadaniem jest po prostu rozkoszować się prawdą, zachowywać ją i podawać innym.

3. Jak wygląda nasze postępowanie wobec problemów pojedynczych osób? Słyszałem, jak pewien brat mówił, że każde zebranie ma być zebraniem się zboru oraz że owce i baranki mają paść się razem. Jego zachowanie pokazywało jednak, że według niego tylko pokarm dla owiec nadaje się do jedzenia. Nigdy

nie widziałem, by starał się on wprowadzić zebrania na taki poziom, by baranki mogły zrozumieć i docenić to, co zostało powiedziane. W drugim rozdziale swego Pierwszego Listu Jan napisał słowa dla ojców, młodzieńców i małych dzieci. On oczywiście w jawny sposób interesował się ich problemami, od najmłodszych do najstarszych. Znał różnicę pomiędzy dzieckiem w Chrystusie, ojcem w Chrystusie oraz młodym człowiekiem w Chrystusie. My także musimy znać te różnice. Musimy rozumieć, że dla dzieci w Chrystusie Bożą prawdę trzeba rozdrabniać na małe, nadające się do zjedzenia kawałeczki, które będą one w stanie przyjąć.

Czy obchodzi mnie to, by wszyscy wierzący w Chrystusie wzrastali – żeby małe dzieci i młodzi ludzie wzrastali tak, iż polubią zbór i zbieranie się, bo będą widzieć, że my, starsi, myślimy nie tylko o sobie, lecz interesujemy się także nimi?

4. Jak wygląda moje postępowanie, gdy w moim zborze sprawy lokalne nie toczą się w należyty sposób? Czy patrzę jednocześnie na problemy i na moją odpowiedzialność? Czy angażuję się do pomocy, czy też wycofuję się i paplam albo naśmiewam się za plecami z tych, którzy próbują pomóc? Czy skarżę się, że wiele rzeczy odbywa się niewłaściwie, lecz nigdy nie udzielam się, by w czymkolwiek udzielić pomocy?

Bądźmy tam, gdzie coś trzeba zrobić! Jeśli coś musi zostać zrobione, to w wolności, którą mamy

jako bracia w Chrystusie, możemy o tym porozmawiać. Zauważyłem, że w stosunku do moich problemów jako młodego brata starsi bracia byli zazwyczaj bardzo przystępni. Chwalę Boga za starszych braci. Bądźmy tam, gdzie możemy pomóc. Poznajmy, że to jest nasz miejscowy zbór. Sam jestem jego częścią i mam z tego tytułu zarówno obowiązki, jak i przywileje oraz radości.

5. Jak wygląda nasze postępowanie wobec Ciała Chrystusa? W Pierwszym Liście do Koryntian 12,13 Paweł podsumowuje prawdę o Ciele Chrystusa słowami: „Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem”. Następnie opisuje on dalej to Ciało przy pomocy takich pojęć, jak oczy, uszy, ręce, nogi itd.

Czy pytałeś już, którą częścią tego Ciała jesteś? Może wiedza o tym nie należy do nas. W każdym przypadku jednak prawdą jest, że całe Ciało ma funkcjonować ku czci Głowy. Funkcja Chrystusa jako Głowy obejmuje kontrolę i kierownictwo. Wszystko rośnie i wypływa z Niego. Jeżeli więc myślę o całym Ciele Chrystusa, wówczas rozpoznaję różne części wraz z ich różnymi funkcjami i zdolnościami, z których żadna nie gardzi ani nie lekceważy innej części. Oko nie może powiedzieć do ręki: nie potrzebuję cię.

Czy pomyślałeś kiedyś o wyrażeniu z Pierwszego Listu do Koryntian 12,17: „Jeśliby całe ciało było

okiem”? Wyobraź sobie całe ciało jako oko. Śmieszne! Gdzie byłby słuch? Gdyby całe ciało było uchem, gdzie byłyby ręce, nogi itd.? Powinniśmy cenić siebie nawzajem, uznawać się, rozkoszować sobą i dziękować Bogu za każdego członka, który zostanie utwierdzony w ciele. Nie powinniśmy też mieć wysokiego mniemania o sobie samych. Nikt nie powinien mówić: „Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała; skoro nie mogę czynić żadnych wielkich rzeczy, to wolę nic nie robić”. Bóg umieścił nas tam, gdzie chciał nas mieć i wszyscy jesteśmy dla Niego ważni. W rzeczywistości najmniej pociągającym członkom daje On najwięcej czci. Bóg okazuje większą cześć tym, o których myślimy, że nie są tacy ważni. W ten sposób wszystkie członki winny troszczyć się o siebie jednakowo, aby w Ciele nie było rozłamów (szczelin, podziałów). Nasze postępowanie przyczynia się bardzo do bezkonfliktowego funkcjonowania zboru, przynajmniej jeśli chodzi o te części Ciała, z którymi mamy do czynienia w naszym miejscowym zborze.

## Nasze priorytety

Jak widać na rysunku 14, nasze priorytety mocno wpływają na praktyczną służbę w miejscowym zborze. List do Efezjan 4,11-16 przedstawia w krótkich słowach, gdzie Bóg ustalił priorytety dla swego ludu:

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe Ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości”.

Widzimy, że zbór przede wszystkim ma rosnąć. Paweł mówi, że dary służące budowaniu (ewangelicy, pasterze i nauczyciele) nie są dane po to, by je tylko wystawiać na pokaz, lecz są one dane w celu doskonalenia świętych (w. 12). Dzięki darom wierzący zostaną wyposażeni i uzdolnieni do tego, by także oni mogli się udzielać, służyć oraz budować, stając się Ciałem Chrystusa. Wzmocnienie całego Ciała odbywa się za pośrednictwem całego Ciała. „Z którego (z Chrystusa) całe Ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy” (w. 16). Być może więc musimy zmienić kilka naszych priorytetów. Nasze wyczucie tego, co ważne, może być niewłaściwe. Jeżeli koncentruję swoje myśli i wysiłki na rzeczach, które mnie pociągają, a które jednak niewiele przyczyniają się do wzrostu

WZROST DO:

Jedność – wiary

Dojrzałość – poznania Syna Bożego

(Efez. 4,13)

Upodobnienie – do Chrystusa

ODŁOŻENIE:

Niedojrzałości – dziecięctwa

(Efez. 4,14) Niestalości – unoszenia lada wiatrem

Łatwowierności – łatwego ulegania zwiedzeniu

W świetle tych priorytetów pomyśl o zmianach:

... własnego sumienia

... spraw ubocznych

... przyzwyczajzeń

... metod

oraz o

Twoim osobistym włączeniu się w życie zboru.

Rys. 14. Jakie są wasze priorytety?

i efektywnego funkcjonowania Ciała, to muszą te sprawy starannie przemyśleć. Naprawdę liczy się wzrost w poznawaniu Chrystusa i upodabnianie się do Niego.

Taki wzrost i budowanie muszą trwać nieustannie, dzień po dniu, i to nie tylko podczas zbierania się jako zbór. Dziękujmy Bogu za możliwości, kiedy możemy zbierać się jako zbór wierzących!

Takie zebrania jednak zajmują tylko około trzy do sześciu godzin w tygodniu, który zawiera 168 godzin. Jeżeli Ciało nie będzie budowane inaczej,

jak tylko w ciągu tych kilku godzin, to będziemy się znajdowali w słabym stanie. Bożym priorytetem, Jego intencją jest to, byśmy dorastali w pewnych sprawach, jak np. w sprawie „jedności wiary i poznania Syna Bożego, ... męskiej doskonałości i ... wymiarów pełni Chrystusowej” (w. 13). Bóg chce w swoim zborze widzieć jedność, dojrzałość i podobieństwo do Chrystusa.

Wyobraź sobie bardzo małego człowieka z wielką ręką. Albo osobę, której twarz, z wyjątkiem nosa, od chwili urodzenia nie urosła ani trochę. Nieciekawy wygląd! Tymczasem to właśnie tak często zdarza się w lokalnym zgromadzeniu. Możliwe, że ty sam wzrastasz w Panu, ale pozostali nie, albo odwrotnie. W każdym przypadku proporcje się nie zgadzają; w rzeczywistości powstaje potwór. Bóg oczekuje, że będziemy wszyscy wzrastali w Chrystusie. Duchowa dojrzałość nie jest czymś jedynie dla kilku wybranych. Jest ona dla wszystkich!

„Aż dojdziemy wszyscy... do męskiej doskonałości” (w. 13). Gdy będziesz studiował to miejsce w czwartym rozdziale Listu do Efezjan, zwróć uwagę na słowa „wszyscy” i „każdy”. W swoim programie wzrostu Bóg nie wyklucza nikogo.

Wzrastając w niektórych sprawach, powinniśmy jednocześnie wyrastać z innych, takich jak niedojrzałość, zmienność, niedowiarstwo. Nie mamy być małeletni, „tu i tam rzucani przez każdy wiatr nauki, który przyjdzie przez oszustwo ludzi i przez podstęp,



prowadzący na bezdroża błędu” (w. 14).

Paweł mówiąc o niedojrzałości, mówi o byciu dziećmi, a nie o byciu dziecięcymi. Nie powinniśmy tracić prostej wiary i zaufania, które cechuje dzieci. Winniśmy natomiast wyrosnąć z samolubstwa i błahostek. Być dzieckiem to inaczej dąsać się i marudzić, kiedy nie otrzyma się swojej zachcianki.

Zmienność i niedowiarstwo można zauważyć u tych, którzy wciąż gonią za najnowszymi religijnymi nowinkami, u których chrześcijańska aktywność składa się z gorliwego szukania „chrześcijańskiej” rozrywki albo dynamicznych mówców. Ludzie tacy poświęcają bardzo mało czasu na szczere i gorliwe osobiste studiowanie Słowa Bożego. W zborze powinniśmy obrać sobie za cel staranie się o to, by wierzący wyrastali z tych spraw. Gdy młodzi nie wzrastają w poznawaniu prawd Bożych, to możemy szczerze powiedzieć: „To ich własna wina. Otrzymali wszystko, lecz nie słuchali”. Może to być jedna z podstawowych przyczyn takiego rozwoju sytuacji. My wszyscy, którzy jesteśmy starsi w Panu, musimy jednak pytać się, czy sami staraliśmy się w miłości o to, by młodzi wzrastali w Chrystusie.

W świetle powyższych priorytetów powinniśmy także zastanowić się, w czym może sami przeszkadzamy w urzeczywistnianiu się Bożego planu wzrostu. Jeżeli na przykład mam coś przeciwko jakiemuś bratu w kwestii sposobu, w jaki prowadzi on w swoim domu kółko biblijne (a studiowanie to w rzeczy-

wistości przyczynia się do wzrostu i zbudowania wierzących), to lepiej, bym tę skargę poważnie przemyślał przed Bogiem. Mogę nie lubić sposobu, w jaki ktoś prowadzi szkółkę niedzielną, spotkanie dla młodzieży albo obóz biblijny. Może jednak powinienem najpierw przemyśleć, w jakiej mierze przyczynia się on do realizacji Bożych priorytetów, zanim z tego powodu wywołam poruszenie. Czy wasze zbieranie się – jego przebieg, stosowane metody, zajęcia – rzeczywiście służą wzrostowi wierzących, czy też konieczne są pewne zmiany? Obie sprawy, czyli sprzeciw wobec zmian oraz zmiany jako cel sam w sobie, mogą być tak samo katastrofalne w skutkach. Musimy poznać prowadzenie Pana, zarówno na znanej nam drodze, jak i we wkraczaniu na nową drogę. I jedno, i drugie musi się odbywać ku Jego czci.

## Nasze akcenty

Następne pytanie brzmi: „Gdzie stawiamy akcenty w naszym miejscowym zborze?” Celowo użyłem w słowie „akcenty” liczby mnogiej, bo istnieje wiele ważnych prawd Bożych, z których każda jest tak samo cenna. Wszystkie one, bez wyjątku, koncentrują się na Panu Jezusie Chrystusie i są częścią „prawdy, która jest w Jezusie” (Efez. 4,21).

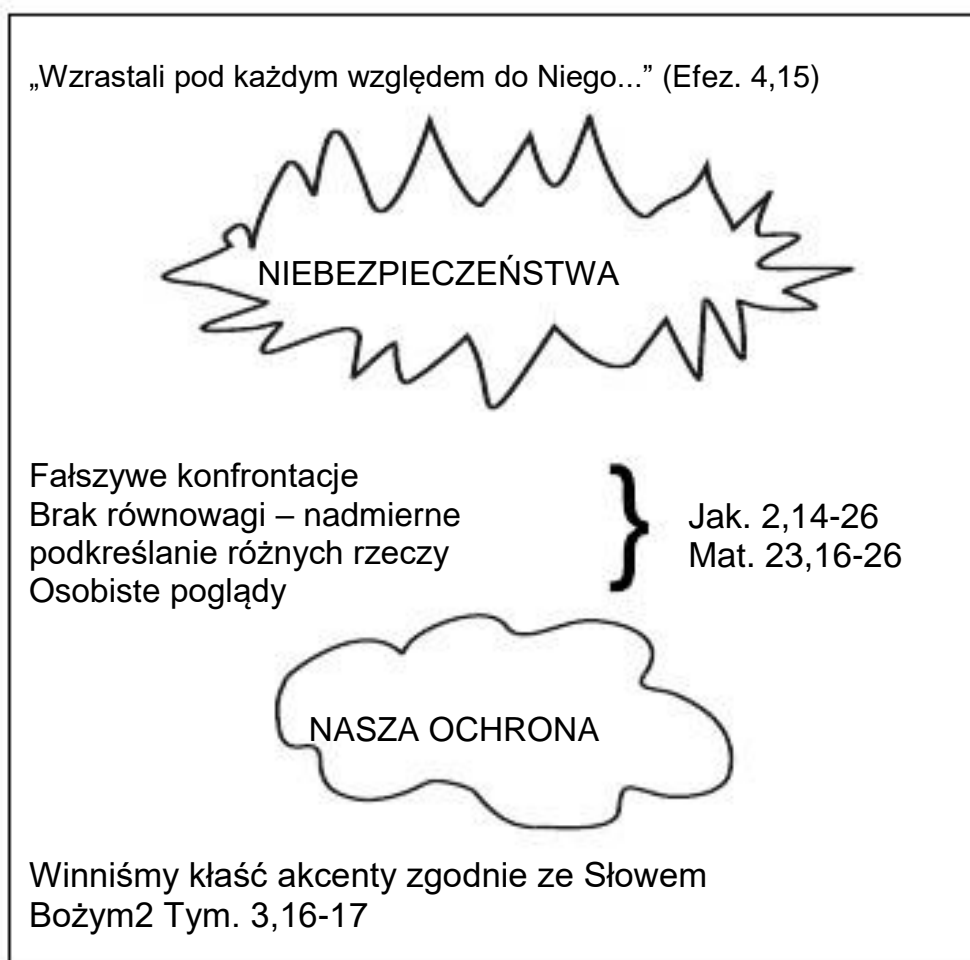
Określenie „wszyscy” pojawia się ponownie w Li-

ście do Efezjan 4,15: „Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa”. Jak to widać na rysunku 15, możemy zawieść w naszym wzroście w życiu osobistym, oraz jako zbór, z powodu kilku nierozważnie postawionych akcentów: poprzez fałszywe konfrontacje oraz nadmierne podkreślanie kilku prawd kosztem innych.



Przy niewłaściwej konfrontacji jako sprzeczne zostaną przedstawione niektóre sprawy, które w rzeczywistości nie są sprzeczne. Jakub przedstawia taki sposób konfrontacji, gdy bierze pytanie kogoś innego, kto mówi: „Ja mam wiarę, a ty masz uczynki”, tak, jakby jedno przeczyło drugiemu. Mówi wtedy: „Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich” (Jak. 2,18). Zgodnie z Pismem wiara i uczynki, idące w parze ze sobą, nie są sobie przeciwne. „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków” (Efez. 2,8-9). Potem jednak, w wersecie 10 pojawiają się uczynki: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków”. Tak więc wiara i uczynki równoważą się i nawzajem uzupełniają. Tak samo jest z prawdami dotyczącymi ewangelii i zboru oraz wieloma innymi tematami, w których łatwo możemy stać się jednostronni.

Wszelki brak równowagi, albo podkreślanie tylko jednej strony prawdy może zagrozić naszej przydat-

ności dla Boga. Pewne jest jedno: to, na co kładziemy nacisk, winno być wyznaczone wyłącznie przez Słowo Boże. Drugi List do Tymoteusza 16,17 mówi: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. Musimy kłaść nacisk na całe Pismo;



Rys. 15. Nasze priorytety.



w ten sposób Chrystus zostanie uwielbiony, ponieważ wtedy nasze liczne, różnorodne uczynki znajdą zadowolenie w Jego oczach.

Ponieważ nasze wzajemne stosunki w zborach są tak życiowo ważne, musimy stawiać priorytety, które pokazuje nam Słowo Boże, ponad naszymi własnymi myślami, przekonaniem, skłonnościami oraz „konikami”. Gdy to uczynimy, będziemy rozkoszować się wzajemnie prawdą o zborze Bożym.

## Rozdział 4

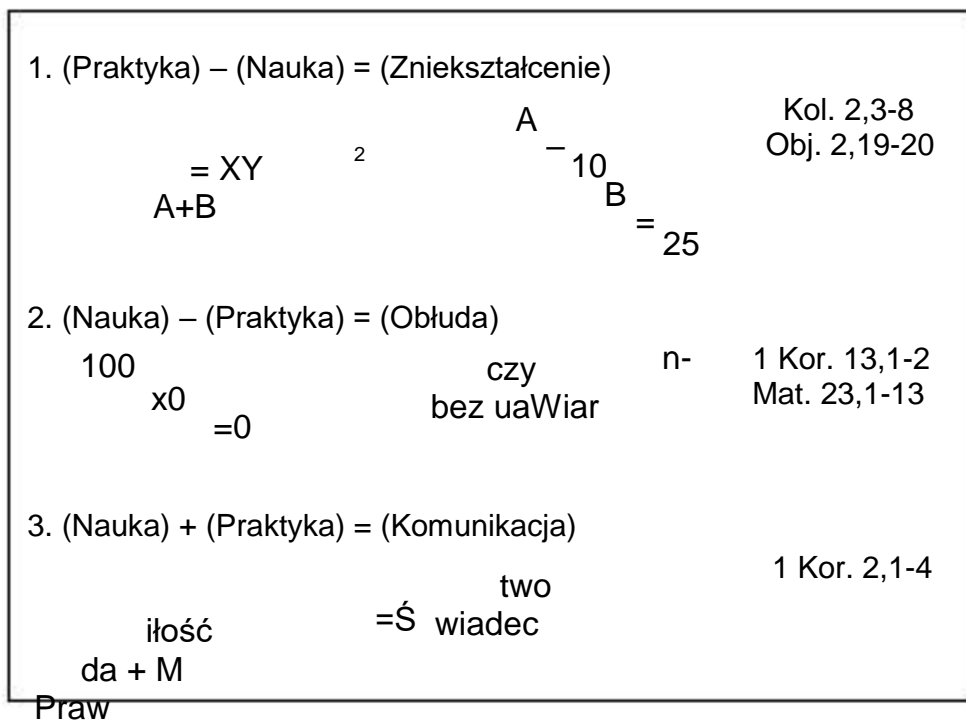
### Głosić prawdę w miłości

Pierwszy List do Tesaloniczan został napisany przez Pawła do grupy chrześcijan, którzy w chwili jego odjazdu byli zbawieni zaledwie od około miesiąca. Mimo to, ci wierzący z Tesaloniki praktykowali już coś z tego, o czym chcemy mówić w tym rozdziale. Pierwszy List do Tesaloniczan 1,2-10 mówi:

„Dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkich, wspominając was w modlitwach naszych nieustannie, mając w pamięci dzieło wiary waszej i trud miłości, i wytrwałość w nadziei pokładanej w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym, wiedząc, bracia umiłowani przez Boga, że zostaliście wybrani, gdyż ewangelia zwiastowana wam przez nas doszła was nie tylko w Słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym, i z wielką siłą przekonania; wszak wiecie, jak wystąpiliśmy między wami przez wzgląd na was. A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana i przyjęliście Słowo w wielkim uciśnieniu, z radością Ducha Świętego, tak iż staliście się wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i w Achai. Od was bowiem rozeszło się Słowo Pańskie nie tylko w Macedonii i w Achai, ale też wiara wasza w Boga rozkrzewiła się na każdym miejscu, tak iż nie mamy potrzeby o tym mówić; bo oni sami opowiadają o nas, jakiego to u was doznaliśmy przyjęcia, i jak nawróciliście się od bałwanów do Boga, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać Syna jego z niebios, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas ocalał przed nadchodzącym gniewem Bożym”.

## Równania komunikacyjne

Zanim porozmawiamy o tym, jaki obraz ukazują te równania, chcemy powiedzieć o kilku sprawach, których przyczyną jest brak komunikacji. Rysunek 16 pokazuje trzy równania komunikacyjne:



Rys. 16. Równania komunikacyjne.

Słowo „praktyka”, występujące na rysunku 16 oznacza okazywanie czegoś, przedstawianie albo zamienianie w czyn. Ewangelia Pawła do Tesaloniczan to nie były tylko słowa, lecz także czyny, a to wszystko w Duchu Świętym i w wielkiej pewności.

Na tym polega praktyka! Paweł mówił im także, że on chce im dać nie tylko ewangelię, ale i duszę swoją, bo miłuje ich i są oni mu drodzy (1 Tes. 2,8). To też jest praktyka! Kiedy Paweł mówi o tym, że pracował w dzień i noc, aby im głosić ewangelię Bożą, oraz, aby dla nikogo z nich nie być problemem (2,8-11), wskazuje on, że jest świadom ich biedy, zarówno fizycznej, jak i duchowej. Przy innej sposobności Paweł powiedział Koryntianom: „A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc” (1 Kor. 2,4).

Jeżeli jednak praktyce nie towarzyszy właściwa nauka, może to doprowadzić do zniekształcenia. Wyobraź sobie przepiękny dom, który zbudowano na wybrakowanym fundamencie. Może on mieć wiele zalet, lecz jeśli fundament nie jest w porządku, to nie będzie on stał zbyt długo. Jest to jeszcze ważniejsze, gdy myślimy o domu naszego życia duchowego. On też może być wspaniale zbudowany. Możemy praktykować to, co wielu ludzi uważa za dobre. Jeżeli jednak nasza praktyka nie opiera się na właściwej nauce, to w rzeczywistości przedstawiamy zniekształcenie, a nie właściwy obraz.

Rozmawiałem z pewną siostrą w Chrystusie, która powiedziała, iż wierzy w to, że jej zadaniem jest okazywać miłość. Wtedy ja powiedziałem na to: „Amen!” Stwierdziła ona również, że jej zadaniem jest także być świadkiem Chrystusa. Powtórzyłem: „Amen!” Po-



tem powiedziała, że chciałyby chodzić i głosić mężczyznom i kobietom w różnych „kościółkach” oraz ich uczyć. Na to nie powiedziałem „Amen”, ponieważ Słowo Boże pokazuje od początku stworzenia, że publiczną służbę – np. nauczanie i głoszenie w zborze – Bóg powierzył mężczyznom. Wyraz swego oddania Panu kobiety przejawiają publicznie przez łagodnego i cichego ducha (1 Tym. 2,8-15). Z tym się ta siostra nie zgadzała. Owszem, jej praktyka pod niejednym względem jest bardzo dobra. Jest ona dobrą i pilną chrześcijanką. Ponieważ jednak lekceważy Słowo Boże, cały obraz, jaki przedstawia, jest zniekształcony, gdyż nie odpowiada Bożemu wzorowi.

Inni powiedzieli mi: „Nie obchodzi nas to, co mówi Słowo Boże. Liczy się dla nas to, żebyśmy zostali napełnieni Duchem Świętym, żebyśmy otrzymywali od Niego nowe objawienia”. Ludzie ci mają czasami imponującą praktykę – mówienie językami, służbę uzdrowienia i wiele zmysłu czucia – jednak Duch Święty ani nic nie czyni, ani nie objawia niczego niezależnie od Słowa Bożego. Widziałem, jak niektórzy z tych miłych ludzi, otrzymawszy bardzo zniekształcony obraz o Słowie Bożym, przekazywali go dalej. Mieli oni rzeczywiście wiele zapału i entuzjazmu, ponieważ jednak było to pozbawione podstawy biblijnej, działania ich w końcu rozpadły się, stając się obrazem zamętu.

Przeciwną skrajnością jest nauka pozbawiona praktyki, która prowadzi do obłudy (sztuka teatral-

na albo pozór). Nauka może być tak prosta, jak lufa karabinu, a także tak samo pusta. Może być tak klarowna jak lód i tak samo zimna. Faryzeusze byli ludźmi bardzo religijnymi, którzy żyli w czasie, gdy Pan Jezus przebywał na ziemi. Powiedział On w pewnym momencie ludziom, że powinni robić to, co mówią ci faryzeusze, lecz nie powinni robić tego, co oni robią (Mat. 23,3). Mówili oni bowiem wiele dobrych rzeczy, ale ich praktyka była fałszywa. W rzeczywistości Pan poszedł jeszcze dalej. Powiedział o tych nauczycielach Pisma: „...którzy pożerają domy wdów i dla pozoru długo się modlą” (Mar. 12,38.40). Tak, w modlitwie nie ma nic złego. Fałszem jednak jest, jeżeli wypowiada się modlitwę po to, aby pokazać innym własną religijność. Bardzo wiele złego jest w pożeraniu domów wdów. Do pewnego stopnia faryzeusze mieli dobrą naukę, jednak ich praktyka nie była nic warta. W rzeczywistości ich nauka stała się tak wielką obłudą, że Pan powiedział im: „Biada wam... obłudnicy, że podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelkiej nieczystości” (Mat. 23,27). Czyż nie jest to koszmarny obraz?

Gdy mówimy o tym, jak cenny jest Pan dla naszych serc, lecz zawiedziemy w tym, by pokazać to w praktyce naszym rodzinom, przyjaciołom, braciom, to wkrótce zostaniemy zaliczeni w poczet obłudników. Jeżeli z podium albo podczas studiowania

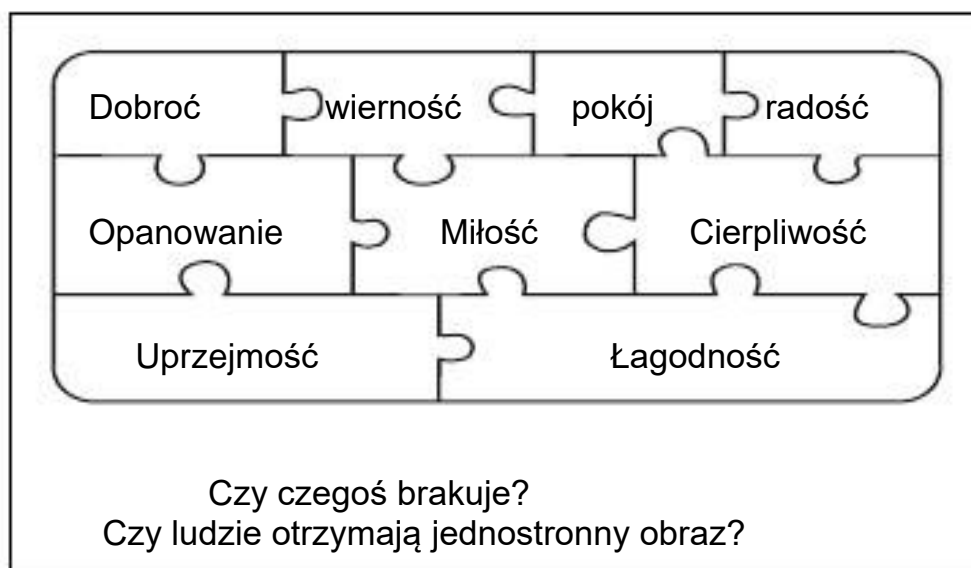
Biblii mówimy o miłości Bożej, a wkrótce potem plotkujemy o kimś innym, to jedno do drugiego nie pasuje – koliduje to ze sobą, prawda? Nauka bez praktyki może zakończyć się tylko obłudą. W Pierwszym Liście do Koryntian 13,2 Paweł mówi: „I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, i choćbym miał pełnię wiary, tak, żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym”. Tak mówi Paweł o nauce, której nie towarzyszy praktyka. To jednak, co akurat mieli zbawieni Tesaloniczanie, podsumowuje nasze trzecie równanie: nauka plus praktyka równa się komunikacja. To pozytywne równanie. Gdy ono funkcjonuje, wówczas wszystko odbywa się ku czci Pana.

Spójrzmy teraz na kilka spraw ukazanych w Pierwszym Liście do Tesaloniczan 1. W wersecie trzecim Paweł mówi o ich dziele wiary, trudzie miłości i wytrwałości w nadziei. Dzieło, trud, wytrwałość! Oto praktyka! W wersecie 5 Paweł mówi także: „gdyż ewangelia zwiastowana wam przez nas doszła was nie tylko w Słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym, i z wielką siłą przekonania”. Oto nauka! Rzeczywiście, jeżeli starannie przeczytasz Pierwszy List do Tesaloniczan, to zobaczysz, że Paweł daje Tesaloniczantom wiele „kluczy” – nauk Pisma. Wersety 6-8 mówią o tym, że byli oni wzorem dla wielu. Ich wiara się rozprzestrzeniła. Oto komunikacja!

Jeżeli nasze słowa i nasze czyny nie harmonizują

ze sobą, wówczas komunikacja jest utrudniona. Jeśli gromadzimy się jako zbór, posiadanie zdrowej nauki, zgodnej ze Słowem Bożym, jest dla nas czymś życiodajnym. Życiodajne jest także jej praktykowanie, cieszenie się nią i także jej rozpowszechnianie, by inni ludzie mogli i chcieli ją przyjąć, a także mieli udział w jej błogosławieństwach.

## Puzzle komunikacyjne



Rys. 17. Puzzle komunikacyjne (Gal. 5,22-23).

Rysunek 17 pokazuje, że efektywna komunikacja podobna jest do gry w puzzle, w której każda część jest częścią owocu Ducha (Gal. 5,22-23).

W życiu Pana Jezusa części te były wspaniałe i doskonale ze sobą połączone. Niczego nie brakowa-

ło. Z Jego życia wytryskiwała ze świętością i miłą wonią miłość. Spójrz, jak miłość ta objawiła się biednej kobiecie przy źródle w Samarii, która miała pięciu mężów i teraz żyła z szóstym, który nie był jej mężem (Jana 4,5-30). Miała ona wiele pytań i argumentów, ale Pan ją miłował. Długo dziwiłem się, że Pan wspaniałości przyszedł do tej mało znaczącej, grzesznej kobiety i prosił ją o wodę. Dlaczego? Bo miał dla niej coś lepszego niż woda ze źródła Jakuba, niezależnie od jej wartości. Pan chciał z nią porozmawiać o żywej wodzie. Okazał jej prawdziwą miłość.

Następnie myślę o Jego pokoju. W Ewangelii Jana 16,38 Pan powiedział: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli”. Jakiż pokój wypełniał serce Pana, nawet podczas drogi na krzyż! Wokół Niego wirował niepokój. Nawet Jego uczniowie Go nie rozumieli, ale On mimo to rozkoszował się społecznością z Ojcem. We wszystkim tym Pan Jezus w doskonały sposób przejawia wszystkie dziewięć cech owocu Ducha, które wymienia List do Galacjan 5,22-23. Jeżeli masz czas, to przestuduj te cechy, tak, jak przedstawiają je Ewangelie.

Stary Testament mówi nam, że do niektórych ofiar używano przedniej mąki. Mąka ta wskazuje nam na doskonałe i znakomite życie naszego Pana. Nie było w nim żadnych nierówności. My jednak jesteśmy bardzo nierówni, prawda? Podkreślamy niektóre kwestie w naszym życiu, a innych wolelibyśmy

nie widzieć. Niektórzy z nas mają problemy z cierpliwością, wielu trudno okazać dobroć itd. Jeżeli więc rozpatrujemy dziewięciokrotny owoc Ducha, zauważamy, że nie są to żadne naturalne właściwości. Nie możemy zrodzić ich przy pomocy ogromnej ilości własnej woli. Tylko Duch Święty może wydać w naszym życiu ten przyjemny owoc; jest to jednak możliwe wyłącznie wtedy, gdy każdy z nas osobiście odda się Panu. A jeżeli owoc ten powstanie kolejno w każdym z nas, wówczas będzie on z naszych zborów emanował na zewnątrz.

Musimy nieustannie postrzegać siebie w świetle komunikacyjnych puzzli i stawiać sobie pytania: „Czy brakuje mi jakiejś części? Czy daję ludziom tylko jednostronny obraz? Co oni widzą?”

## Sztuka rozpowszechniania

Rysunek 18 odpowiada na podstawowe pytania komunikacji: co, kto, jak oraz kiedy?

Co mamy głosić? Prawdę w miłości (Efez. 4,15). Gdy widzisz w moim życiu sferę, w której występują braki, to możesz na różne sposoby zwrócić mi uwagę na to, iż odstępiałem od prawdy. Możesz chwycić mnie za kark i powiedzieć: „Chwileczkę, bracie, ty rzeczywiście zszedłeś z właściwej drogi”. Byłoby to podobne do tego, co uczyniła pewna nauczycielka, która tak się zdenerwowała z powodu małego

Co?	
Prawda w miłości . . . . .	Efez. 4,15
Kto?	
Każdy chrześcijanin . . . . .	1 Piotra 4,10-11
Dary i zdolności . . . . .	Rzym. 12
Jak?	
Opieka – dźwiganie ciężarów . . . . .	Rzym. 15,1-3
Otwartość – wyznawanie błędów . . . . .	Jak. 5,16
Dzielenie się doświadczeniami. . . . .	Dz. Ap. 14,27
Gotowość do udzielania pomocy – wzajemne pouczanie. . . . .	Rzym. 15,13-14
Radość – śpiew itd. . . . .	Kol. 3,16
(Miłość w akcji budzi zainteresowanie i reakcję)	
Kiedy?	
Zebrania zboru	
Spotkania towarzyskie	
W domu	2 Tym. 4,2;
Różne okazje	Kol. 3,17

Rys. 18. Sztuka głoszenia.

rozrabiaki, że złapała go, potrząsnęła nim i zawołała: „Chłoptasiu, myślę, że diabeł cię opanował”. On z wielkimi oczami, pełnymi strachu, odpowiedział: „Też tak myślę”. To jedna możliwość poprawienia drugiej osoby, lecz zazwyczaj nie przynosi ona pożądanego wyniku. Nie jest to udzielanie prawdy w miłości.

W Ewangelii Łukasza 4,16-30 opisane jest zdarzenie, w którym Pan Jezus sam pokazuje o wiele lepszy sposób. Gdy w swoim rodzinnym mieście, Na-

zarecie, spotkał się On z niewiarą, odrzuceniem, a nawet gniewem, mówił prawdę w miłości. Wypowiadał do ludzi słowa łaski, pokazując dokładnie to, co mówiło Słowo Boże, odnosząc to do ich sumienia. Jego Słowa były głoszone z mocą!

Kto ma szerzyć Słowo? Każdy chrześcijanin ma ten obowiązek. Pierwszy List Piotra 4,10-11 mówi: „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto usługuje, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen”. Nowina ta przypomina diament o wielu fasetach, który zawiera wiele poglądów – możliwości, które są jednak wspaniałe w oczach Boga, o ile realizuje się je w mocy Ducha Świętego i zgodnie z darami oraz zdolnościami, które On dał każdemu z osobna.

Jak mamy się komunikować? Jedną z możliwości to wzajemna troska – noszenie ciężarów innych. W Liście do Rzymian 15,1 czytamy: „A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych”. Niedawno ktoś mi powiedział, że zbór to wspaniałe miejsce dla ludzi duchowych, pewnych siebie i samodzielnych, lecz trudne dla słabych i błędzących. Zastanowiłem się nad tym. Ponieważ my zbieramy się bez czegoś takiego, jak stałe reguły i wyświęceni



kapłani, wszyscy mamy obowiązek być czujni duchowo i osobiście studiować Słowo Boże. Nie możemy jednak dopuścić do tego, by być obojętnym bądź nie-tolerancyjnym wobec słabych. Chociaż uznajemy to w zborze, to jednak prawda płynie od jednego do drugiego, a nie od „duchownego” do „laika”. Wszyscy jednak powinniśmy okazywać takie zainteresowanie, jakie okazywał Pan Jezus. Każdego z nas obowiązuje zasada: „Jedni drugim brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Gal. 6,2).

Komunikujemy się także, jeżeli jesteśmy otwarci i uczciwi wobec siebie nawzajem. Ktoś, oburzony, powiedział mi: „Wy, chrześcijanie! Czasami próbujecie postępować tak, jakbyście nie mieli żadnych problemów, ale ja was znam”. Tak, czasami tak się zachowujemy. Nie chodzi jednak o to, żebyśmy wpadali w przeciwną skrajność i mieli mówić tylko o sobie i swoich problemach. Nie, potrzebujemy po prostu otwartości. Apostoł Jakub mówi: „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni” (Jak. 5,16). Nie oznacza to, iż mamy pożądać jawnej sensacji, na przykład, żeby ktoś wstawał, składał świadectwo i mówił o brudnych szczegółach swego życia sprzed nawrócenia. Nie, nie o tym mówi Jakub. Grzech jawny – czyli popełniony publicznie – trzeba wyznać publicznie. Jakub mówi raczej o prywatnym wyznaniu przed sobą nawzajem oraz o pomocy w problemach poprzez wspólną pomoc duchową. Zajrzyj także do Listu do Rzymian 16,25-26.

Pierwszy List do Koryntian 12,26 mówi nam:  
„I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki”. Obejmuje to wspólne przebywanie i radowanie się sobą. Jak często dzielimy się swoimi doświadczeniami z innymi, tak jak czynił to Paweł (Dz. Ap. 15,4) po powrocie ze swej pierwszej podróży misyjnej? Bardzo zachęcającą rzeczą jest zobaczyć, jak Bóg działa przez innych. Cieszę się, gdy ktoś do mnie zadzwoni albo napisze na temat wspianiałych rzeczy, jakich doświadczył z Panem. To daleko lepsze niż skarżenie się na inflację (albo coś innego). Dzielimy się chętnie ze sobą nawzajem tym, co Bóg uczynił. Bądźmy gotowi – jeżeli to konieczne – napominać się wzajemnie i bądźmy w życiu codziennym pełni radości.

Wiele głosimy także śpiewem. Ktoś kiedyś powiedział, że chrześcijanie są jedynymi ludźmi, którzy mają prawo śpiewać, bo naprawdę mają do tego powód – Osobę, o której śpiewają. Jedna z pieśni mówi: „Dlaczego śpiewam o Jezusie? Dlaczego jest On dla mnie cenny? On jest moim Panem i Zbawicielem. Umierając uwolnił mnie”. Niezależnie od tego, jaką muzykę lubisz, muzyka, która sprawia radość sercu Boga i która również daje innym poznać prawdę, to ta, która wywyższa Pana Jezusa Chrystusa. Zastosujmy się do serdecznego napomnienia z Listu do Kolosan 3,16: „Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i na-

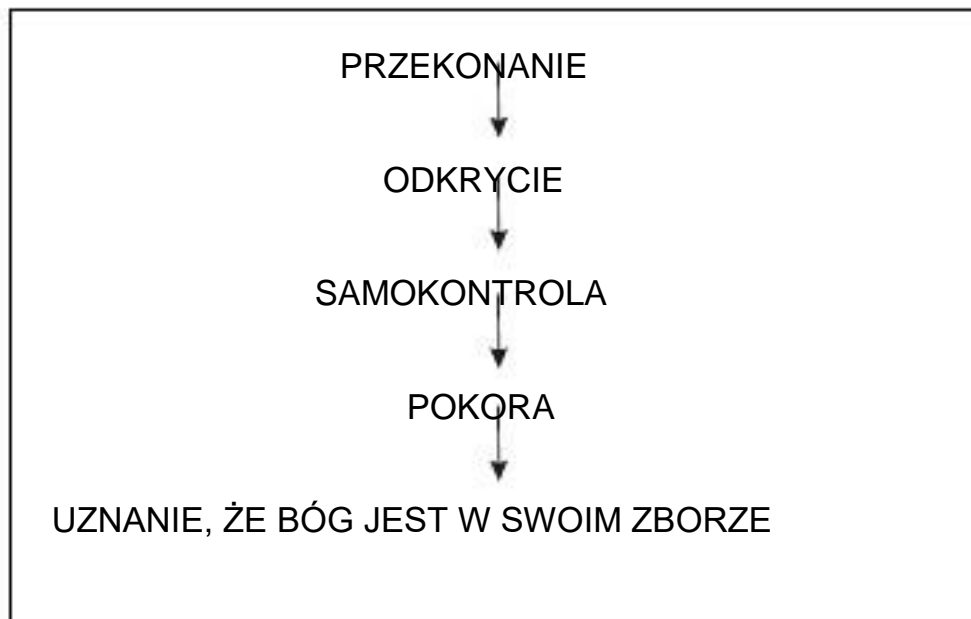
pominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowe, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych”.

Kiedy podajemy dalej duchowe wieści? Oczywiście, powinno się to odbywać podczas naszych zgromadzeń, ale jesteśmy ze sobą może przez trzy albo cztery godziny w ciągu 168-godzinnego tygodnia. Używajmy w ciągu tygodnia wielu dodatkowych godzin dla Pana. Czy to wobec wierzących, czy wobec niewierzących, naszym zadaniem jest szerzenie Bożej prawdy. W trakcie spotkań towarzyskich, różnych czynności w domu, domowych kółek biblijnych, pracy z dziećmi z sąsiedztwa i podczas wielu innych sytuacji możemy wspólnie się zachęcać i szerzyć prawdę w miłości.

Wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, skierowane jest tak samo do młodych, jak i do starszych, do bogatych i biednych, do ludzi różnych stanów społecznych. Naprawdę, każdy z nas powierzony ma jedyny w swoim rodzaju zakres wpływu i odpowiedzialności. Pomyśl o tym! Ty masz krąg przyjaciół i znajomych, jakiego nie ma nikt więcej na całym świecie. Bóg chce cię użyć, abyś w tym kręgu właściwie rozpowszechniał Jego Słowo. Nikt inny nie może zająć twojego miejsca. „I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu” (Kol. 3,17).

## Głoszenie obcym w Zborze miejscowym

Rysunek 19 przedstawia prawdę z Pierwszego Listu do Koryntian 14,23-25. Jeżeli jakiś niewierzący albo wierzący przyjdzie nieoczekiwanie na spotkanie zboru, to powinien on przekonać się, że w tym miejscu jest Bóg. W jaki sposób? Ponieważ Słowo Boże będzie tam przedstawione tak, iż zostanie on przekonany i osądzony nawet do skrytości swego serca. Ponieważ ujrzy on nieczystość swojego serca, zostanie przekonany o oczywistej obecności Boga w tym miejscu. Wtedy ukorzy się, upadnie na



Rys. 19. Oddziaływanie duchowej nowiny na obcego w zborze miejscowym.

twarz, uwielbi Boga i wyzna, że Bóg rzeczywiście jest wśród nas.

Czy coś takiego dzieje się również obecnie? Oczywiście! Jeszcze niedawno temu przyszedł na zebranie zboru pewien młody człowiek. Krótco po rozpoczęciu, strwożony, doszedł on do wniosku: „Ja nie jestem zbawiony!” Po czym wyszedł z tego zebrania, wciąż nie zbawiony, ale z pewnością tolerowany przez tamtejszych braci. Został jednak osądzony przez własny brak i poprzez to, że byli ludzie, którzy chcieli mu pomóc poznać Boga, który był wśród nich.

Bóg nie tylko jest w każdym pojedynczym wierzącym. Dzięki Bogu za to, że to prawda. Duch Święty mieszka w każdym z nas, wierzących. Jednak prawda z Pierwszego Listu do Koryntian 14,25 brzmi, że Bóg jest wśród zboru. Ci ludzie są domem Bożym!

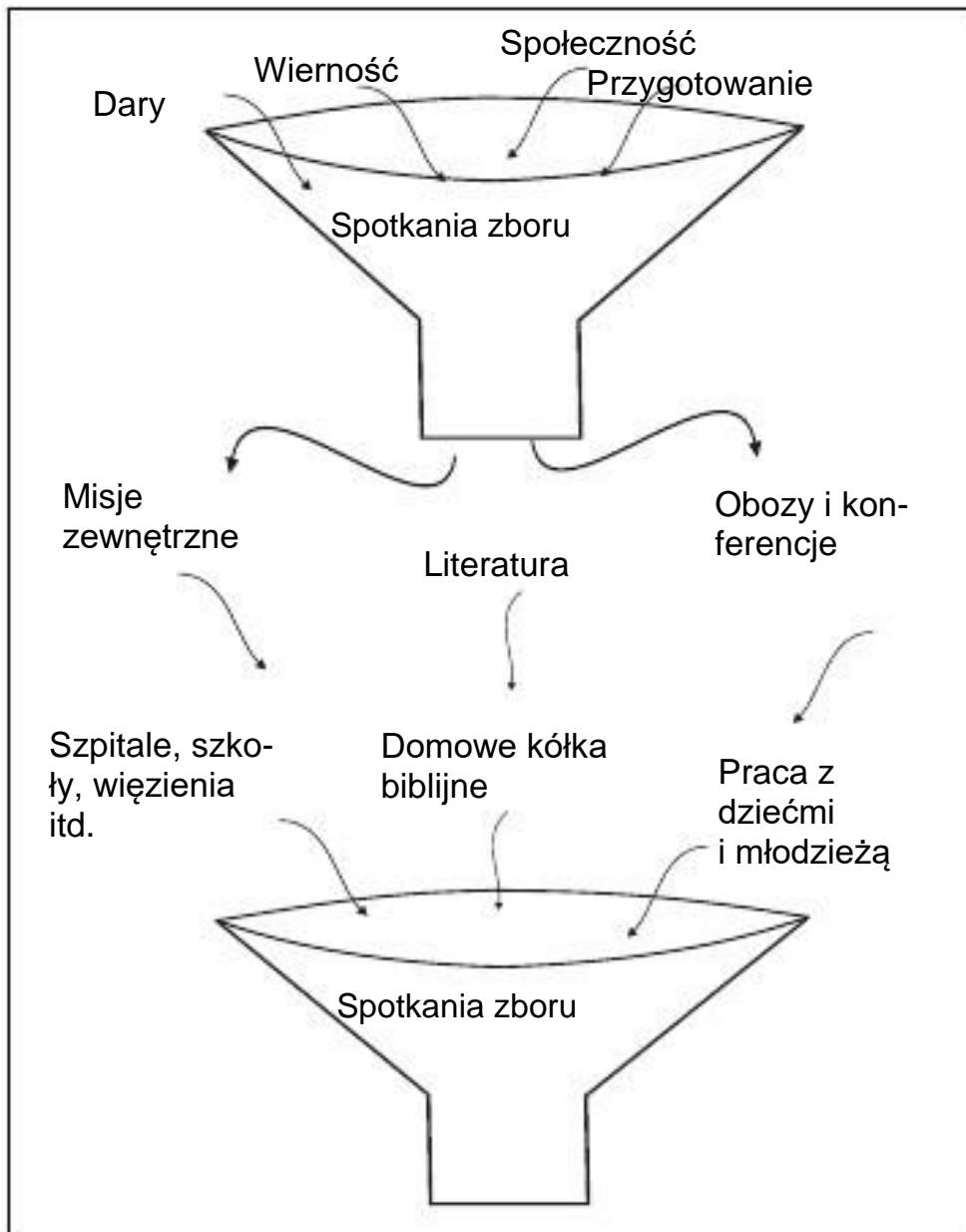
Jeżeli do naszego miejscowego zboru przyjdą ludzie w „odwiedziny”, to czy odczuwają oni ciepło i widzą miejsce, gdzie mogą w spokoju posłuchać Słowa Bożego i zostać przyciągnięci do Pana Jezusa? Czy głosimy przekonanie, że Bóg jest wśród nas i że pragnie, by ci ludzie zostali zbawieni i stali się częścią Jego zboru?

## Zbór jako duchowa „elektrownia”

Zgodnie ze wzorem zawartym w Słowie Bożym, z miejscowego zboru wierzących płyną informacje na wiele stron. Spotkania zboru stają się swego rodzaju duchową elektrownią, w której wierzący zostają budowani, napominani, pocieszeni, pouczeni, kształceni i uzbrajani. Słudzy Boży wychodzą z tych zebrań, by szerzyć Jego cenne Słowo i głosić Jego chwałę (1 Piotra 2,9). Sługami tymi są młodzi i starsi, mężczyźni i kobiety. Każdy z nich działa stosownie do Bożego prowadzenia, Jego mocy oraz otrzymanych od Niego umiejętności.

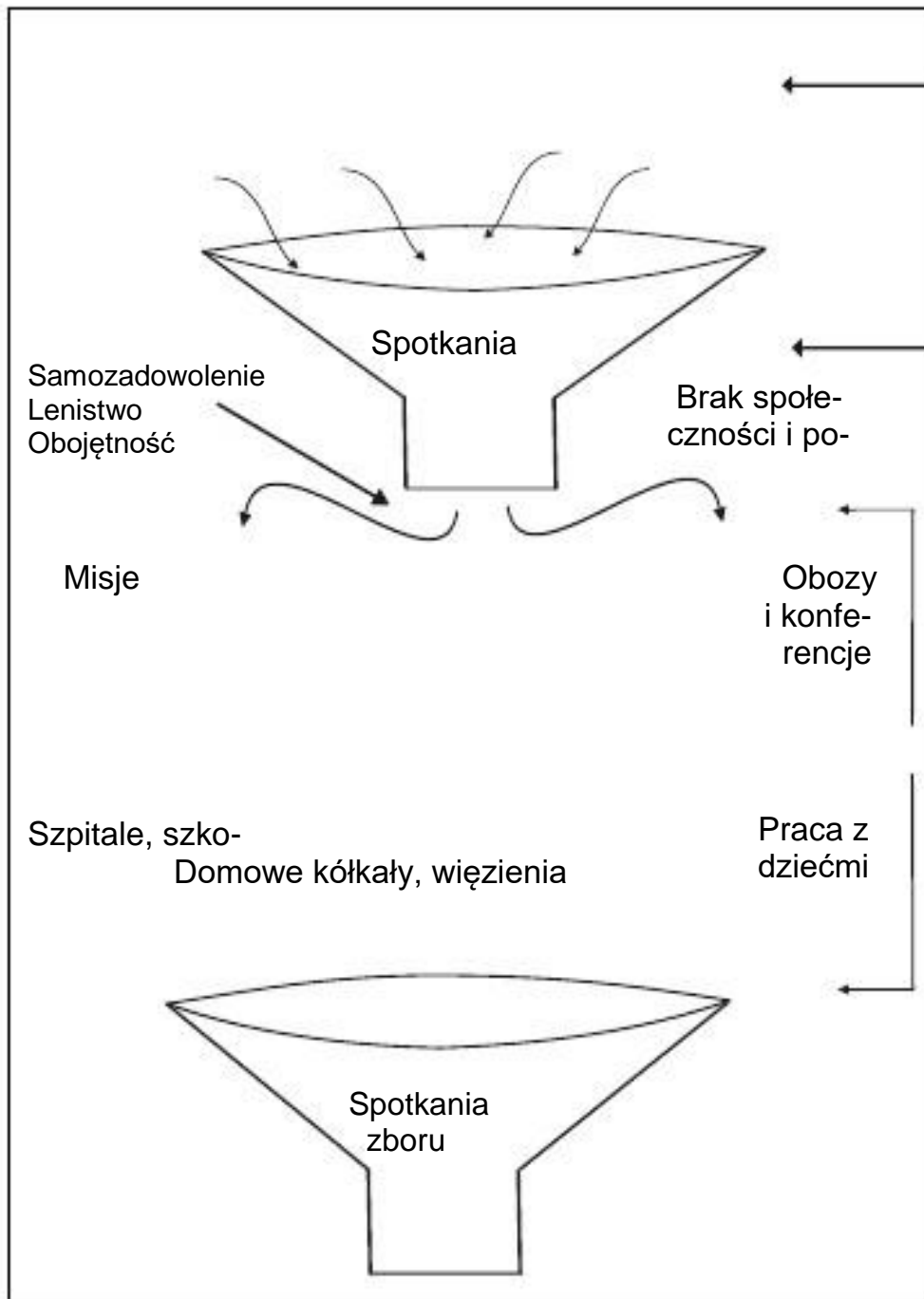
Jak to pokazuje rysunek 20, zdrowy, prężny zbór miejscowy podobny jest do lejka, który zostaje ubogaczany poprzez dodawanie społeczności, wierności i darów duchowych przez tych, którzy go tworzą. Zbór ten udziela wtedy z siebie dużo owocnej służby dla Pana, jak domowe kółka biblijne, praca z dziećmi i młodzieżą, konferencje i obozy, produkcja i rozpowszechnianie literatury – także za pomocą rozkładanego stołu z książkami – misje zewnętrzne, praca w szpitalach i wśród więźniów, by tylko wymienić niektóre, a także – co istotne – osobiste świadectwo w naszym środowisku.

Gdy owoce tych starań zostaną doprowadzone z powrotem do zboru, następstwem tego jest wielka radość. Nie wszystkie starania zaowocują, ale niektóre tak. Powodują one wzrost oraz nowe błogo-



Rys. 20. Przebieg wzrostu Zboru.

sławieństwa i zainteresowanie na spotkaniach zboru. Gdy „nowi” zostaną pouczeni o „postępowaniu”



Rys. 21. Przeszkody we wzroście zboru.



w zborze oraz o szerzeniu prawdy, wtedy, zataczając kolejne kręgi, zbor zaczyna trwale rosnać.

Biblijne przykłady tego wzoru czy też modelu bogato przedstawiają Dzieje Apostolskie. Zwróć uwagę na zbor w Jerozolimie (Dz. Ap. 4,23-37) i zbor w Antiochii (Dz. Ap. 11,19-30; 13,1-4). Ten sam wzór widzieliśmy już w zborze w Tesalonice.

Doświadczenie jednak w bardzo przykry sposób potwierdza, że przebieg wzrostu na każdym etapie może zostać przyhamowany bądź wręcz powstrzymany. Rysunek 21 przedstawia niektóre przeszkody i ukazuje, jak one występują.

Czynimy bardzo dobrze, jeżeli z powodu tych przeszkód („wąskich gardeł”) w pokorze i samokontroli przychodzimy do Boga. Być może brak wzrostu i błogosławieństwa w „moim” zborze okręgowym jest przyczyną problemów w moim własnym życiu!

## Jak postrzegają nas inni?

To ostatni sprawdzian tego, co głosimy. Kilkoro spośród tych, którzy nas obserwują, naszkicowaliśmy na rysunku 22. Co te osoby widzą?

Jak postrzegają nas nasze dzieci? Mam nadzieję, że nie tak, jak ten mały chłopczyk, który powiedział: „Mój tata w zborze jest bardzo przykładowy, lecz w domu jest zupełnie inny”. Czy pytałeś kiedyś swoje dzieci, co one myślą o tobie? Bądź przy tym opano-

- |  |
|--|
| <p>1. Jak postrzegają nas nasze dzieci? . . . . . Efez. 6,4</p> <p>2. Jak postrzegają nas inni chrześcijanie? . . . 1 Tym. 4,12</p> <p>3. Jak postrzegają nas niechrześcijanie? . . . . Fil. 2,15-16</p> <p>4. Jak postrzegają nas aniołowie? . . . . 1 Kor. 4,9; 11,10;</p> <p style="text-align: right;">Efez. 3,9-10</p> <p>5. Przede wszystkim:<br/>jak postrzega nas Bóg? . . . . . Hebr. 4,12-13</p> <p style="text-align: center;">„Badaj mnie, Boże” (Ps. 139,23-24)</p> |
|--|

Rys. 22. Jak postrzegają nas inni?

wany, bo to mogłoby wstrząsnąć twoją pewnością siebie i tobą samym! Mówisz, że to nieważne, co one myślą? Jednak któregoś dnia odkryjesz, że jest to bardzo ważne. Nie chcemy dopasowywać się do dzieci, bo Pismo mówi: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna” (Efez. 6,1). Napisane jest jednak również: „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności dla Pana” (w. 4).

Oby Bóg dopomógł nam, byśmy wychowali nasze dzieci w taki sposób, żeby idąc za naszym przykładem umiłowały Pana i pragnęły gorąco iść za Nim zgodnie z Jego Słowem. Mały chłopiec, który w śniegu szedł za swoim ojcem, zawołał do niego: „Tato, idź wolniej!” „Dlaczego?” – spytał ojciec. „Bo ja próbuję iść po twoich śladach” – odpowiedział chłopiec. Śnieg był głęboki, a nogi małego chłopca nie były

wystarczająco długie, by dały radę iść po śladach ojca. Czasami „duchowe nogi” naszych dzieci nie są wystarczająco długie i wskutek tego mają one problemy w „chodzeniu” z nami. Czy jesteśmy wrażliwi na ich problemy i uczucia? Czy nasze dzieci widzą w nas owoc Ducha Świętego? Czy przez to, co same widzą, uczą się miłować zbór?

Jak postrzegają nas inni chrześcijanie? Ci, którzy nie są z nami bezpośrednio połączeni w naszym miejscowym zborze? Czy uważają nas za tajemnicze towarzystwo, czy może za ludzi, którzy są „świętsi” od nich? Ludzie miewają czasami takie wyobrażenia. Jesteśmy powołani do tego, by dźwigać hańbę Chrystusa, ale niech będzie to hańba Chrystusa, a nie hańba, która jest następstwem naszego własnego, pysznego zachowania. Bądźmy gotowi do podjęcia z nimi wymiany myśli. Nawet gdybyśmy mieli wypowiadać tak nie lubiane prawdy, jak konieczność oddzielenia się od złego (2 Tym. 2,19-22), to powinni oni jednak rozpoznać, że rzeczywiście miłujemy wszystkich, którzy są zbawieni dzięki krwi Chrystusa.

Po trzecie: jak postrzegają nas niechrześcijanie? Żyjemy „pośród rodu złego i przewrotnego” (Fil. 2,15). Każdy, kto przewodzi ludowi Pana, musi „cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą” (1 Tym. 3,7). Piotr dodaje do tego: „Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spo-

czywa na was. A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw” (1 Piotra 4,14-15). Gdy czasem mówimy, że jesteśmy znieważani jako chrześcijanie, to musielibyśmy właściwie powiedzieć, że jesteśmy znieważani z powodu naszej własnej niewłaściwej postawy i zachowania.

Następnie: jak postrzegają nas aniołowie? Czy wiedziałeś, że aniołowie nas obserwują? W Pierwszym Liście do Koryntian 4,9 Paweł mówi, że stał się widowiskiem „dla świata i aniołów”. Pismo mówi także, że spoglądają oni w dół, by „poznać przez kościół różnorodną mądrość Bożą” (Efez. 3,9-10).

Ciekawe jest, że o nakrywaniu głów przez kobiety (podczas prorokowania i modlitwy) Pismo mówi w związku z przyglądaniem się aniołów. To nie gro- no mężczyzn nienawidzących kobiety obmyśliło sobie, by je poniżyć, lecz aniołowie spoglądają w dół. Widzą oni w zborze wyrażony porządek Boży, oczywiście o ile zachowanie jest w nim zgodne ze Słowem Bożym.

Na koniec najważniejsze: jak postrzega nas Bóg? „I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę” (Hebr. 4,13). Sprowadza nas to, rzecz jasna, na powrót do punktu wyjścia, tj. do osądzenia, od którego rozpoczęliśmy tę książkę.

Zajmując się podstawami życia zboru, próbowali-

śmy przestudiować Słowo Boże, by otrzymać lepsze zrozumienie Jego wzoru i planu dla nas. Wejdźmy w pokorze w Jego obecność, by w ten sposób nasze życie osobiste i nasze świadectwo jako zboru coraz bardziej przypominało to, czego On od nas pragnie. Pan Jezus przyjdzie wkrótce, aby nas sobie przedstawić. Obyśmy całym sercem pragnęli tego, by mógł On wówczas do nas skierować pełne uznania słowa: „Dobrze, sługo dobry i wierny! ...wejdź do radości Pana swego” (Mat. 25,21)!

PISMO ŚWIĘTE – największy skarb świata.

„Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga i abyście wierząc mieli żywot w imieniu Jego”

(Ewangelia wg Jana 20,31)

Czytaj codziennie Biblię –  
Boże poselstwo do Ciebie.

Jeśli masz pytania dotyczące zbawienia lub chcesz nabyć inną literaturę biblijną, zwróć się pod jeden z niżej wymienionych adresów:

**ROZPOWSZECHNIANIE LITERATURY  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

- 59-910 Bogatynia, ul. Kościuszki 60
- 63-520 Grabów n/Prosną, ul. Ostrowska 1
- 40-116 Katowice 5, ul. Cicha 22
- 43-180 Orzesze, skr. poczt. 12